

Mimo znacznych strat

Lotnictwo USA kontynuuje naloty na DRW

Mimo ciężkich strat, lotnictwo amerykańskie rozwija naloty na północny Wietnam — podaje AFP. W środę pirackie samoloty USA zbombardowały 11 nowych zbiorników z paliwem na obszarze Demokratycznej Republiki Wietnamu. Zaatakowane zbiorniki znajdowały się w rejonie Hanoi, Vinh, i Dong Hoi, jednak w znacznej odległości od tych miast. W odległości kilkudziesięciu kilometrów na północ od stolicy północnowietnamska obrona przeciwlotnicza wystrzeliła w środę do napastniczych samolotów 9 rakiet ziemia-powietrze. (PAP)



Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
piątek 22 VII 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 172 (6979)

Uroczyste posiedzenie Sejmu z udziałem najwyższych władz PRL

Przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki

W dniu uroczystej sesji wypięknił gmach Sejmu i jego najbliższe otoczenie. Nad kopułą sejmową załopotała biało-czerwona flaga — symbol izby obradującej. Szklana kopuła lśni polewana strunieniami wody chłodzącej rozgrzaną upałem salę obrad.

Dekoracja frontonu prosta: wielki orzeł biały i cyfra 1000 na czerwieni. Przed gmachem

Hołd bohaterom walki o wolność narodu

Z okazji święta 22 Lipca złożono wczoraj wieńce i wianki kwiatów w miejscach upamiętniających walkę o wolność naszego narodu. Głuchobardzo wernik pod Pomnikiem Bohaterów na Cytadeli, gdy przedstawiciele wojewódzkiej instancji partyjnej, rad narodowych Wielkopolski i Poznania, dowództwa Lotnictwa Operacyjnego, organizacji społecznych oraz zakładów pracy składali kwiaty pod strzelistym obeliskiem wystawionym dla uczczenia tych, którzy oddali swe życie „za naszą i waszą wolność”. Wieńce i wianki kwiatów złożyła również delegacja rad narodowych Charkowa i obwodu charkowskiego. Podobne uroczystości odbyły się na Forcie VII, pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich pod Pomnikiem Marcina Kasprzaka w Parku jego imienia. Na zdjęciu: delegacje składają wieńce pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich.

Fot. — H. Kamza

powiewają biało-czerwone i czerwone flagi na wysokich — 16-metrowych masztach.

Na ścianach sali posiedzeń umieszczono parami herby 17 miast wojewódzkich oraz Gniezna, Torunia i Chełma Lubelskiego. Nad stołem prezydalnym biały orzeł. Obok — waza z której wykwitają białe i czerwone goździki.

Zbliża się godzina 17. Zapelniają się ławy poselskie i loże dla publiczności.

Na uroczyste posiedzenie przybywają członkowie najwyższych władz PRL z Władysławem Gomułką, Edwardem Ochabem i Józefem Cyrankiewiczem, członkowie Rady Państwa i rządu.

Obecna jest delegacja parlamentu Kanady z przewodniczącym senatu Sidneyem Johnem Smithem.

W loży dyplomatycznej — ambasadorowie państw obcych akredytowani w Polsce.

Około 120 dziennikarzy z trudem mieści się w loży prasowej. Przybyło tu ok. 50 dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych w naszym kraju i tych, którzy specjalnie przyjechali do Polski na tegoroczne uroczystości lipcowe. Jest wielu przedstawicieli prasy polonijnej.

O godz. 17-ej marszałek

Sejmu — Czesław Wycech otwiera posiedzenie i prosi o zabranie głosu Wł. Gomułkę. Wśród oklasków I sekretarz KC PZPR wstępuje na trybunę i wygłasza przemówienie nt. 1000-letnich dziejów naszej państwowości. (PAP) (Tekst przemówienia drukujemy na str. 2 i 3)

Uroczystości w Rzymie

Włoskie towarzystwo do spraw stosunków kulturalnych z Polską zorganizowało z okazji 22 rocznicy odzyskania niepodległości wieczór, na który przybyli liczni przyjaciele naszego kraju. Obecni byli pracownicy Ambasady PRL w Rzymie. (PAP)

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej z okazji Święta Odrodzenia

Zołnierze!

Tegoroczne Święto Odrodzenia przypada w okresie ostatniego roku obchodów zwycięskiego odparcia przed tysiącami lat naporu germańskich zaborców na nasze ziemie.

Wy, żołnierze sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dziedziczycie chlubne tradycje tych, co obronili przed dziesięcioma wiekami niepodległość formującego się państwa polskiego. Jesteście jednocześnie spadkobiercami tych żołnierzy, którzy — w myśl programu Polskiej Partii Robotniczej i skupionych wokół

niej sił politycznych — bronili narodu przed wyniszczeniem przez najeźdźcę faszystowskiego i w braterskim współdziałaniu z żołnierzami pierwszej armii wyzwolonych mas pracujących, Armii Radzieckiej, okryli sztandary polskie chwałą najwspanialszego w naszych dziejach zwycięstwa przywracając z orzechem w ręku historyczne piastowskie granice na Odrze i Nysie Łużyckiej, biorąc udział w wyzwoleniu Berlina z hitlerowskiego jarzma.

To chlubne dziedzictwo zobowiązuje was do jak najrzetelniejszego pełnienia zaszczytnej służby żołnierskiej w umacnianiu obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w stanie na straży wielkich zdobyczy ludu polskiego.

Zołnierze!

Z okazji obchodów ostatniego roku Tysiąclecia Państwa Polskiego i Święta Odrodzenia pozdrawiam wszystkich, którzy swą pracą sprawie obronności naszej ojczyzny służą. Pozdrawiam serdecznie żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, dziękuję im za dotychczasowe rzetelne spełnianie obowiązków oraz życząc dalszych osiągnięć w żołnierskiej służbie dla dobra narodu, socjalizmu i pokoju.

Dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego i 22 rocznicy powstania Polski Ludowej

ROZKAZUJE:

W dniu 22 lipca 1966 r.:

— w stolicy naszej ojczyzny — Warszawie przeprowadzić defiladę wojskową,

— oddać honorowy salut 24 salw artyleryjskich w Warszawie, i po 12 salw w pierwszych siedzibach władzy ludowej: Chełmie i Lublinie, w dawnych stolicach Polski: Gnieźnie, Poznaniu i Krakowie, w stolicach wszystkich województw oraz w Gdyni — siedzibie dowództwa Marynarki Wojennej PRL.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) MARIAN SPYCHALSKI

port-sport

Piłkarskie Mistrzostwa Świata

ANGLIA — FRANCJA 2:0

Drużyna francuska zagrała na słabym poziomie i poniosła zastępową porażkę 0:2 (0:1). Mecz miał charakter wyrównany. Atakujący z temperamentem napastnicy francuscy nie potrafili w żaden sposób sforsować twardo i skutecznie grającej defensywy angielskiej. Podobnie jak w poprzednich meczach, piłkarze angielscy zademonstrowali grę dość szablonową, ale szybką i skuteczną. W 46 min., po rzucie wolnym Greavesa, piłkę przejął na głowę Hunt i strzelił — mimo rozpaczliwej obrony bramkarza francuskiego. Druga bramka padła w 75 min. i uzyskana została również przez Hunta ze strzału głową.

WĘGRY — BULGARIA 3:1

Jak było doprzedzenia, zwyciężyli Węgrzy — 3:1 (2:1). Mecz rozpoczął się sensacyjnie. Bułgarzy ruszyli od pierwszej minuty do zdecydowanego ataku i zepchnęli przeciwnika do głębokiej defensywy. W 12 min. ich szybki skrzydłowy Kotkow, nie wykorzystawszy świetnej sytuacji podbramkowej, w kilkanaście sekund później ten sam zawodnik trafił w słupki. W 14 min. Bułgarom wresz-

Dokończenie na str. 8



Rośnie potęga gospodarcza Polski. W okresie od stycznia br. do Lipcowego Święta uruchomionych zostało w całym kraju ponad 100 nowych zakładów lub wydziałów produkcyjnych.

Nasza mapa przedstawia tylko:

● ZAKŁADY AZOTOWE W PUŁAWACH przetwarzające gaz ziemny na nawozy dla rolnictwa. Uruchomione tu pierwsze instalacje dają już 1000 ton mocznika na dobę. Po zakończeniu budowy, w roku

1970, Puławy dawać będą dwa i pół raza więcej produkcji niż daje dziś cały przemysł azotowy w kraju z Kędzierzyna włącznie.

● KOMBINAT CELULOZOWO PAPIERNICZY W OSTROŁĘCE przetwarzający odpady tartaczne na celulozę, papier i kartony. Jest to największy zakład tego typu w kraju. Będzie wytwarzał 70 tys. ton celulozy, 100 tys. ton papieru i 150 mln sztuk worków papierowych rocznie. Nad to tekturę i kartony.

● HUTA ALUMINIUM W KONINIE, której produkcja przyspieszy postęp techniczny we wszystkich pozostałych gałęziach przemysłu. Do końca br. da 10 tys. ton srebrzystego metalu. Po zakończeniu budowy II etapu Huty potroi ona krajową produkcję aluminium.

● NOWA GAZOWNIA W POZNANIU o wydajności 240 tysięcy m³ gazu na dobę. Dzięki nowoczesnemu urządzeniu będzie zaopatrywać ludność i przemysł w doskonały gaz komunalny.

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu gorąco i serdecznie pozdrawia mieszkańców Poznania i Wielkopolski w 22 rocznicę Odrodzenia Polski Ludowej.

Wyratamy ludowi pracującemu miast i wsi naszego regionu serdeczne podziękowanie za ofiarną pracę i wielki wkład w dzieło budowy naszej socjalistycznej ojczyzny.

Robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca nie szczędzą wysiłku dla rozwoju naszej gospodarki narodowej, kultury i oświaty. Dumni jesteśmy z naszych chlubnych kart 1000-letniej historii, na których nazwiska synów Ziemi Wielkopolskiej zapisały się złotymi literami.

Przekazujemy społeczeństwu Poznania i Wielkopolski nasze najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w realizacji wspaniałych planów produkcyjnych, rozwoju społecznego i kulturalnego oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

KOMITET WOJEWÓDZKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ
W POZNANIU

W 22 Rocznice powstania Polski Ludowej, w jubileuszowym roku obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego — mieszkańcom Ziemi Wielkopolskiej najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych osiągnięć w pracy dla rozwoju i rozkwitu Ludowej Ojczyzny oraz pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym przesyła

PREZYDIUM
WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ

Z okazji XXII rocznicy powstania Polski Ludowej wszystkim ludziom pracy poznańskich fabryk, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji, aktywnym działaczom społecznym, komitetów blokowych, uczestnikom czynów społecznych, całej uczącej się młodzieży oraz wszystkim ofiarnym budowniczym miasta Poznania najserdeczniejsze życzenia sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności i szczęścia w życiu osobistym

składają
POZNAŃSKI KOMITET
FRONTU JEDNOŚCI NARODU
PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
MIASTA POZNANIA

Życzenia od przyjaciół

Tradycyjnym już zwyczajem, z bratnich, utrzymujących szczególnie bliskie kontakty z Poznaniem miast — Charkowem, Płowdów i Cottbus — wpłynęły od tamtejszych władz do Komitetu Wojewódzkiego Partii na ręce członka KC PZPR, I sekretarza KW Jana Szydłaka serdeczne życzenia dla ludności Poznania, z okazji Święta Lipcowego.

Depesze z życzeniami nadesłali również Dowódca Półn. Grupy Wojsk — gen. płk. Baklanow i członek Woj. Rady, naczelnik Wydz. Politycznego Półn. Grupy Wojsk — gen. płk. Kuźniecowa.

Wietnamczycy obchodzą polskie święto

Ludność i władze powiatu Thanh Tri (okolice Hanoi) na zebraniu dnia 19 bm. wieczorem, uczcili 22 rocznicę Odrodzenia Polski oraz Tysiąclecie Państwa Polskiego.

Powiat Thanh Tri utrzymuje bliźniacze kontakty z powiatem pruszkowskim w województwie warszawskim.

Przyjęcie w Toronto

W związku ze Świętem Odrodzenia i Tysiącleciem Państwa Polskiego konsul PRL w Ottawie Wiesław Bednarczyk wydał 26 bm. przyjęcie w Toronto, które stanowi największe skupisko Polaków w Kanadzie. Licznie stawiała się miejscowa Polonia. (PAP)



Życzenia pomyślności, pokoju i postępu

U Thant z okazji 1000-lecia państwowości polskiej

W związku ze świętem państwowym PRL oraz kulminacyjnym punktem obchodów Tysiąclecia Polski sekretarz generalny ONZ, U Thant, przekazał charge d'affaires PRL w ONZ, Eugeniuszowi Wyznerowi specjalne orędzie z tej okazji. Tekst orędzia podajemy poniżej.

„Jestem zadowolony, że Tysiąclecie Polski daje mi okazję do przesłania życzeń i gratulacji rządowi i narodowi tego dumnego i starego kraju.

Tysiąc lat państwowości to długi okres w historii współczesnej ludzkości. Co więcej, ostatnie tysiąc lat obfitowało w wydarzenia, które wstrząsnęły światem i niewątpliwie zrewolucjonizowały go — triumfalne czasy odkryć, postępu technicznego oraz rozwoju kulturalnego i społecznego, jak również tragiczne okresy ucisku, nędzy i wojny.

Polska miała w tym wszystkim swój udział, bezsprzecznie szerszy niż większość innych krajów podobnej wielkości. Historia Tysiąclecia, tak jak ją ja widzę, to dzieje nie kończące się walki narodu polskiego o potwierdzenie jego indywidualności i niepodległości narodowej. Cierpienia i męstwo Polski osiągnęły szczyt w czasie drugiej wojny światowej; wśród ruin spowodowanych tą wojną naród polski dokonał wielkiego dzieła odbudowy społecznej i materialnej, która nadaje tysią-

letniemu państwu nową i wyróżniającą się postać.

Na przyszłość życzę Polsce i jej narodowi pomyślności, postępu i pokoju”.

U THANT

w Krzyżu

Zmodernizowany dworzec oddany do użytku

Już od kilku lat poznajemy kolejarzy realizujących program modernizacji i przebudowy dworców naszego okręgu. Oddano do użytku nowoczesne budynki w Ostrowie, Kunowicach, Gnieźnie, a wczoraj przekazano do eksploatacji dworzec w Krzyżu.

Zmodernizowany, kosztem około 5 mln. zł, budynek dworca w Krzyżu otrzymał całkowicie nowy wystrój zewnętrzny i wewnętrzny. Kolorowe tynki zakryły mury, które do tychczas szpeciły swoją brzydota. Pod koniec ubr. zakończono przebudowę hali dworcowego i kas biletowych, zaś w tym roku restauracji wraz z bogato wyposażonym zaple-

Centralnym punktem wielkiej manifestacji jaka odbędzie się dzisiaj w Warszawie będzie największa z dotychczasowych defilad wojskowa. Wezmą w niej udział żołnierze różnych epok historycznych, z różnych rodzajów broni zgrupowani uprzednio na przeddefiladowych ćwiczeniach. O to fragment próbnego defilady jaka odbyła się przed 22 Lipca w Warszawie.

CAF — Szyperko

Doświadczenie z bombą „H” na Pacyfiku

Francuskie ministerstwo obrony oznajmiło w czwartek, że na wyspie Mururua na Pacyfiku dokonano nowego doświadczenia z bombą atomową, która zrzucona została z samolotu i nie wybuchła dzięki sprawnemu działaniu mechanizmu zabezpieczającego.

Czujemy się dziedzicami

Przemówienie Władysława Gomułki w Sejmie

Wysoki Sejmie!

Przed 8 laty Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej spe- cjalną uchwałą zainaugurował uroczyste obchody Tysiąclecia historycznych dziejów państwowości polskiej.

Wybraliśmy wigilię 22 rocznicy manifestu PKWN, dzień 21 lipca, jako najważniejszy dla tej sesji Sejmu dlatego właśnie, aby podkreślić ową nierozdzielność, która łączy socjalistyczną teraźniejszość Polski z tym, co było najlepsze, najbardziej wzniosłe, twórcze i patriotyczne w jej przeszłości. Minione 22 lata stanowią bowiem nie tylko najnowszy odcinek historii, lecz zarazem są uwięzieniem przebytej przez naród polski drogi dziejowej ku wolności i postępowi, drogi, której początki sięgają o wiele dalej w przeszłość niż umownie przyjęte daty 961 czy 966 r.

Nam, pokoleniu budowniczych Polski socjalistycznej, najbliższe są tradycje i dorobek historyczny polskiego ludu pracującego, który przez stulecia trwał na tej ziemi i cierpiąc ucisk własnych, a nie raz obcych wyzyskiwaczy uprawiał polskie pola, rozwijał rzemiosło, tworzył podstawy bytu materialnego narodu i głębi dla jego kultury, który zawsze, w każdej epoce historycznej na swych barkach niósł główny ciężar obrony ziemi ojczystej.

Ale będąc przedstawicielami politycznymi ludu pracującego, rzecznikami jego ideałów i dążeń, jesteśmy równo cześnie wraz z całym narodem dziedzicami tego wszystkiego, co w przeszłości dla Polski, dla jej rozwoju i dobra uczyniły inne klasy, stany i warstwy społeczne — monarchowie i szlachta, patrycjat miejski i duchowieństwo, ludzie nauki i kultury.

Czujemy się dziedzicami całej, bogatej i złożonej spuścizny dziejowej narodu.

Złożony charakter losu historycznego Polaków, pełen sprzeczności i kontrastów biegnących dziejów nagromadził wielkie bogactwa doświadczeń politycznych i nauk z przeszłości, które stanowią nieodłączną część polskiej myśli politycznej. Marksistowska analiza historii Polski, a zwłaszcza badania prowadzone w związku z Tysiącleciem, pozwalają nam dzisiaj pełniej, z lepszym uzasadnieniem i większą precyzją wydobyc z przeszłych doświadczeń Polski te najbardziej fundamentalne wartości i nauki, które pozostaną źródłem siły moralnej, patriotyzmu i ideowości.

Rok bieżący jest ostatnim z lat obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę, że państwo Piastów, które Tysiąc lat temu ujawniło się jako jeden z najważniejszych składników politycznego i gospodarczego obrazu Europy, ma tradycję o wiele dawniejszą i bogatszą. Poprzedziły go państwa plemienne, takie jak Polanie i Wiślanie, które później weszły w skład większego organizmu, o którym właśnie tysiąc lat temu pisał współczesny kupiec i podróżnik Ibrahim Ibn Jakub: „Kraj Mieszka to najrozleglejszy ze słowiańskich krajów”. To do browalne zjednoczenie nastąpiło przede wszystkim w obliczu narastającego niebezpieczeństwa ze strony grabieżczych feudałów niemieckich. Nie oparli im się rozbite i skłócone plemiona Lutyków. Obodrzytów i szereg innych plemion zachodnio-słowiańskich. Skuteczny opór feudałom niemieckim dało dopiero państwo Piastów. I to jego największy wkład w dzieje Europy. Jest to zarazem dowód siły i wysoko rozwiniętej organizacji gospodarczej i wojskowej tego państwa.

W ówczesnej Europie pełnoprawnym współuczestnikiem polityki między narodowej mogło być tylko państwo chrześcijańskie. I to był pierwszy powód, dla którego Polska piastowska, podobnie jak wszystkie ościennne państwa, przyjęła nową religię.

Przyjęcie chrześcijaństwa przez Polskę piastowską wyrażało „misyjny” oręż z rąk

feudałów niemieckich. Nie likwidowało to jednak całkowicie niebezpieczeństwa podporządkowania ziem polskich Niemcom przy pomocy kościoła. Mimo bowiem przyjęcia chrztu za pośrednictwem Czech, do zwierzchnictwa nad kościołem w Polsce pretendowało przez długie lata arcybiskupstwo magdeburskie, co po twierdzone było przez papieża Benedykta IX, Leona IX i Innocentego II, a nie zostało zre alizowane tylko ze względu na zdecydowany opór władców polskich i związanej z nimi hierarchii kościelnej.

W podlegającej feudalnym przekształcaniu Polsce nowa religia stawała się jednym z ramion aparatu władzy państwowej i oparciem ideologicznym i kulturalnym nowych stosunków społecznych.

W sumie — chrzest był dziełem państwa i jego organem był za pierwszych Piastów kościół polski, służący wzmocnieniu jego sił obronnych.

Rozbicie dzielnicowe, w ramach którego również dokonał się określony postęp gospodarczy i społeczny, było w Polsce połączone z wielkim ryzykiem dla istnienia państwa i narodu. W tym okresie osłabła bowiem zdolność powaśnianych władców rozdrobnionych dzielnic do stawiania czoła zaborczym atakom niemieckich feudałów.

Ponurym rezultatem okresu rozbitcia dzielnicowego i politycznej krótkowzroczności niektórych książąt mazowieckich było usadowienie się na północy kraju zakonu krzyżackiego. Groźba rozszerzenia się ekspansji tego obcego tworu na ziemię polską stała się ważnym czynnikiem przyspieszającym odbudowę jedności państwowej Polski.

Godne jest podkreślenia że Polska Piastów prowadzi w ciągu wieków wiele wojen z Niemcami, nigdy jednak nie sięga po ziemie niemieckie, zawsze jest to obrona przed agresją. Równocześnie, z wyjątkiem sporu o Gród Czerwieskie, nie prowadzi ona wojen przeciw swym słowiańskim sąsiadom z południa i wschodu. Nie można bowiem za nie uważać włączania się poszczegól- nych władców w normalne dla ówczesnej epoki spory dynastyczne.

Groźne niebezpieczeństwo, jakie na przełomie XIV i XV wieku stanęło przed Polską i Litwą, w postaci zachłannego i żądnego wciąg nowych podbojów zakonu krzyżackiego, po pieranie przez całe ówczesne Niemcy, stało u podłoża Unii Polsko-Litewskiej. Owocem tego politycznego i militarnego sojuszu był wielkopomny triumf polsko-litewsko-ruskiego oręza pod Grunwaldem, a w następstwie ostateczna klęska zakonu, odzyskanie przez Polskę Pomorza gdańskiego i Warmii oraz objęcie zwierzchnim władaniem reszty ziem zakonnych, przekształconych następnie w tzw. Prusy książęce. Z dawnego terytorium piastowskiego poza granicami Polski pozostały Pomorze zachodnie i prawie cały Śląsk, gdyż tylko jego skrawki powróciły do Polski.

Mówca podkreśla, że słynne odrodzenie polskie, było okresem wielkiego rozkwitu kultury. Nazwiska Kopernika, Dantyszka, Reja, Kochanowskiego, Frycza-Modrzewskiego są tego wymownym przykładem.

Wyzwała się też wówczas kultura polska spod przemożnego wpływu łaciny.

Drugą połowę epoki jagiellońskiej znamionuje ostra walka postępowego odłamu średniej szlachty pod nazwą ruchu egzekucji praw o umocnienie jedności Rzeczypospolitej i władzy królewskiej przeciw przewadze i wpływom możnowładztwa. Najbardziej światli przedstawiciele tej epoki wzywają do wypełnienia narodowego obowiązku i przywrócenia Koronie Polskiej utraconych ziem zachodnich.

Walka między obozem egzekucji praw a magnaterią toczyła się o dalszy kierunek rozwoju Polski. O jej wyniku przesądziła ostatecznie Unia

Lubelska, która na trzy lata przed wygaśnięciem dynastii Jagiellonów, zastąpiła dotychczasowy luźniejszy związek Polski i Litwy, federacją obu państw.

Ślusznie jednak stwierdza współczesny historyk Konstanty Grzybowski, że w Lublinie zawierały unie tylko klasy rządzące dwóch państw, a nie narody, których było nie dwa, lecz cztery! polski, litewski, ukraiński i białoruski. Istniała tu więc już w samych podstawach głęboka sprzeczność między charakterem etnicznym sfederowanych państw a charakterem unii.

Wraz z Unią Lubelską śmiercią Zygmunta Augusta Polska wkroczyła w nową epokę jej dziejów, epokę trwającą ponad dwa stulecia i zakończoną utratą niepodległości bytu państwowego w wyniku rozbiorów. Był to najsmutniejszy okres w dziejach narodu, okres stacjonowania Państwa Polskiego po równopolej ku upadkowi. Czynnikiem sprawczym tego upadku była oligarchia magnacka, sobiepaństwo magnatów, obskurantyzm i fanatyzm triumfujący kontroreformacji, które w krótkim czasie roztrwoniły siłę i dorobek wielu poprzednich pokoleń. W warunkach stworzonych przez unie „oboja narodów” rozwinęła się faktyczna ekspansja na wschód ziem polskich i litewsko-ruskich rządzących Wielkim Księstwem Litewskim. Ta ekspansja sprawiła, że Państwo Polskie na kilka wieków straciło zainteresowanie dla zamieszkałych przez ludność polską ziem zachodnich, a magnatów i szlachtę polską lub spolonizowaną na wschodzie stał się ciemiężcą chłopów ukraińskiego i białoruskiego.

U podłoża osłabienia sił politycznych państwa leżał regres społeczny i gospodarczy. Rozwój folwarku pańszczyznianego i surowcowego eksportu przekształcał Polskę w kolonialne zaplecze zachodu, podrywał podstawy egzystencji rodzinnych miast, a dyktatura szlachty wyzwała i praw stan mieszczański i knieci.

Chłop cierpiał nie tylko ucisk pańszczyzniany — obciążony ciężarem kładły się na niego podatki na rzecz kleru w postaci „dziesięciny”, opłaty za usługi religijne, procenty od zadłużenia itd. Dodać należy, że już w drugiej połowie XVI wieku wymiar robocizny w dobrach duchownych wzrósł poważnie i stwarzał dla chłopów sytuację nawet gorszą niż w posiadłościach szlacheckich, co powodowało, że chłopci zbiegali z dóbr kościelnych do świeckich. Rosną też szybko latyfundia biskupów, kapituł i zakonów, np. majątki kapituły gnieźnieńskiej wzrosły od XVI do XVIII wieku o 100 proc. W tych warunkach wyższy kler tworzył swoistą grupę wielkiej magnaterii.

W pierwszej połowie XVII w., w szczytowym okresie rozwoju terytorialnego Rzeczypospolitej szlacheckiej, na ogromnym terytorium liczącym blisko 1 mln km kwadr., obejmującym całe dorzecze Dniepru mieszkali ok. 10 mln mieszkańców. Ale jedynie 1/5 tego terytorium stanowiły obszary o zwartym zaludnieniu polskim, a Polaków nie było więcej niż 40 proc. wśród ogólnej ludności państwa.

Wewnętrzna sytuacja polityczna tego wielonarodowego państwa pogarszała strukturę religijną jego ludności. Podstawowa masa ludności w Wielkim Księstwie Litewskim i na Ukrainie wyznawała prawosławie. Nabrało to szczególnego znaczenia od końca XVI w., gdy w Polsce zdobył przewagę konfesyjny, wojowniczy katolicyzm, a polityka tolerancji religijnej oraz zgodnego współżycia różnych wyznań ustępuje miejsca rugom i prześladowaniom schizmatyków i innowierców.

Katastrofy wojenne XVII wieku przypieczętowały proces regresu. Polityka ekspansji na wschód spowodowała bowiem nie tylko osłabienie sił wewnętrznych Polski, ale

Kamień węgielny

pod budowę szpitala w Poznaniu

W przeddzień Święta Lipcowego odbyła się w Poznaniu uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę szpitala przy ul. Lutyckiej.

W uroczystości udział brali m. in.: sekretarz KW PZPR — C. Kończal, wiceprzewodnicząca Prezydium RN Poznania — W. Klawiter, sekretarz WKZZ — Danuta Wawrzyńczyk, przewodniczący prezydium DRN Jeżyce — T. Galiński oraz przedstawiciele służby zdrowia.

Witając gości, W. Klawiter podkreśliła, że zakończenie budowy I etapu kompleksów szpitali przy ul. Lutyckiej, co nastąpi w 1970 r., znacznie poprawi obecną sytuację w miejskich szpitalach. Szpital ogólny, którego budowę rozpoczęto w marcu br., posiadać będzie 700 łóżek. Po 1970 r. przystąpi się do budowy dalszych obiektów m. in. szpitala pediatrycznego i psychiatrycznego. W kompleksie szpitali znajdować się będzie 1500 łóżek.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego przez zastępcę kierownika Wydziału Zdrowia Prezydium RN Poznania — E. Paszczaka, wmurowania kamienia węgielnego dokonali: W. Klawiter oraz C. Kończal.

Generalnym projektantem szpitala ogólnego jest mgr. inż. arch. H. Marcinkowski z „Miastoprojektu” a wykonawcą — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3. Na zdjęciu: moment podpisywania aktu erekcyjnego.

Fot. — H. Kamza



całej, bogatej i złożonej spuścizny narodu

również niebezpieczne dla jej bytu państwowego zaangażowanie zewnętrzne. W rezultacie tej polityki powstały głębokie sprzeczności interesów między Polską a Rosją, prowa- dzące do wyniszczających kraj konfliktów zbrojnych.

W czasie wojen szwedzkich uległy ruinie miasta i wsie. Najszybciej jednak odbudowa- ły się fortuny magnackie, je- szcze bardziej umacniając swą dominację w państwie pozy- cję. Zubożała średnia szlach- ta popadła w jeszcze większą zależność od magnatów, wię- kszając zarazem ucisk chłop- a, by jak najszybciej odrobić straty. A w kulturze zapano- wała ciemnota i zacofanie. U- padła nawet sławna Akademia Krakowska, całe szkolnictwo znajdujące się w rękach za- konów stało na bardzo nis- kim poziomie.

I w tym samym czasie, gdy państwa ościenne unowocze- śniały się, umacniały się we- wnętrźnie, gdy w większości krajów Europy w oparciu o rosnące znaczenie miast, o wpływ mieszczaństwa i drob- nej szlachty umacniała się cen- tralna władza państwowa, ro- siły w potęgę monarchie abso- lutne — szlachta polska wo- lała obłądnictwo, że „Polska nie- rządem stoi” a wyzyskując bezsilność masy ludowej mogła „pić i popuszczać pasa”.

W drugiej połowie XVIII wieku ujawniło się w pełni za- chwianie się podstaw ustrojo- wych państwa w węzłowym punkcie problemów społecznych okresu feudalizmu. Opór chło- pów przeciw uciskowi szla- checkiemu zaczął wzrastać z siłą nieznaną od czasów pó- wstania Chmielnickiego na Ukrainie, Kostki Napierskiego na Podhalu i buntów chłopów wielkopolskich.

W tych warunkach król pruski Fryderyk Wielki za- inicjował pierwszy rozbiór Polski.

Konstytucja majowa i re- formy Sejmu Czteroletniego, łamiąc rządy magnackie w Rzeczypospolitej, otwierając drogę dalszym przeobrażeniom społecznym i politycznym, po- siadały ogromną doniosłość.

Sejm czteroletni dla wzmo- żenia sił obronnych kraju mu- siał się uciec w 1789 r. do zwiększenia podatków. Mimo to nie udało się zdobyć środ- ków, jakich wymagała sytu- acja.

Siły patriotyczne kierujące Sejmem Czteroletnim zamie- rzały też dla ratowania pań- stwa przejąć majątki bisku- pów w zamian za przyznanie im stałych pensji.

Jednak żywot postanowień Sejmu Czteroletniego był bar- dzo krótki, większość ich w ogóle nie weszła w życie. Uzna- ne one były bowiem przez ma- gnaterię, hierarchię kościel- ną i ich sojuszników za naj- większą klęskę dla której od- robienia zmobilizowały się wszystkie siły wsteczne, uciekając się do krwawej roz- prawy, do zdrady własnego kraju nawet, byle tylko dzie- ło Sejmu Czteroletniego zni- weczyć.

Tak doszło do Targowicy, klęski wojsk broniących kon- stytucji, nowego rozbioru Pol- ski i wreszcie sejmu gro- dzieskiego.

Siły patriotyczne zerwały się raz jeszcze do walki w obro- nie ojczyzny. I cześć oddając wszystkim twórcom i bojowni- kom Insurekcji Kościuszkow- skiej, zamykać nie możemy oczu na to, że choć nikłe były szanse ich zwycięstwa, nie po- trafiliby zmobilizować wszyst- kich potencjałów w narodzie tkwiących sił do walki o wol- ność. A tylko powszechna, re- wolucyjna walka ludu wię- szkiego mogła mieć perspek- tywy zwycięstwa.

Po ośmiuset latach nie- podległego bytu Polska — wiel- kie państwo, jeszcze przed 300 laty czołowa potęgą w Euro- pie środkowej i wschodniej — została podzielona między 3 zaborców monarchie i na okres 130 lat wymazana z mapy po- litycznej. Było to wydarzenie w nowożytnej Europie bez pre- cedensu. Decydująca, z punktu widzenia współczesności faza swego rozwoju naród nasz prze- był bez własnej państwowości. Wykazał on w tym niezmiernie trudnym okresie swych dzieł ogromny hart ducha, niezłomny patriotyzm i zdol- ność stawiania czoła przeciwnościom losu.

Dzieje Polski Piastów i Ja- gielonów oraz dzieje upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej

pozostawiły nam po sobie na- ukę polityczną o zasadniczym znaczeniu: suwerenność naro- dowa i państwowa Polski może się umacniać tylko wówczas, gdy ustroj społeczny i poli- tyczny kraju na danym etapie dziejowym pozostaje w zgo- dzie z postępek.

Najbardziej społecznie re- akcyjne koła wielkiej magna- terii i wyższej hierarchii ko- ścielnej pogodziły się z zabor- cami. Karty historii tych cza- sów rejestrują wiernie-pod- dęzne oświadczenia polskich książąt kościoła katolickiego składane monarchom państw, które dokonały rozbiorów Pol- ski, a także potępienia waty- kańskie rzucane na powstań- ców. Przytaczająca większość społeczeństwa polskiego da- żyła jednak do zrzucenia ob- cego jarzma, zaleźni jednak od klasowego punktu widze- nia różnie pojmowano drogi prowadzące do wyzwolenia. Stąd też w każdym powstaniu polskim i w poprzedzających je ruchach spiskowych, wi- doczne są wyraźnie dwa prze- ciwstawne sobie nurty. Jeden, konserwatywny społecznie, niechętny do odwoływania się tak do polskich, jak obcych mas ludowych, bojący się re- wolucji, a szukający oparcia w rządach europejskich. Drugi — postępowy, łączący idee wyzwolenia narodowego z wal- ką mas ludowych o swe wy- zwolenie społeczne, zwrócony nie tylko przeciw zaborcom, ale również przeciw reakcyj- nym i ugodowym wobec wro- ga klasom społecznym, szu- kający pomocy w ruchach po- stępowych w Europie, a w szczególności w masach ludo- wych państw zaborczych.

W okresie niewoli, w dobie ciężkich walk wyzwoleńczych ukształtował się ostatecznie no- woczesny naród polski. Ale żadna z klas społecznych nie była zdolna doprowadzić do wyzwolenia, dopóki główną si- łą rewolucyjną nie stał się po- letariat. W połowie wieku XIX zakończył się ostatecznie w zachodniej Europie okres re- wolucji burżuazyjnych i nie w klasach posiadających mógł szukać naród polski sojuszn-ików w swej walce o wolność. Jedynym prawdziwym jego oparciem mógł być już odtąd tylko międzynarodowy ruch robotniczy. A gdy w ostatniej ćwierci XIX w. ośrodek ru- chu rewolucyjnego przeniósł się do Rosji — tam wyrósł główny naturalny sojusznik pol- skich sił wyzwoleńczych. W wię- kich zmaganiach z policją i żandarmerią zaborców i z ro- dzimą burżuazją wyrastał i do- rzewał politycznie rewolucyjny ruch polskiej klasy robotni- czej. Przebył on musiał trudną i długą drogę zanim potrafił przezwyciężyć fałszywe kon- cepcje polityczne i prawidłowo wytyczyć strategię i taktykę walki o narodowe i społeczne wyzwolenie. Ale od początku swego istnienia polski ruch ro- botniczy stał się główną siłą, która wniosła sztafeta walki przeciw zaborcom o niepod- ległość Polski, która budziła sumienie narodu, jego wolę oporu i walki, jego poczucie godności. Pozostaje historycz- ną prawdą, że właśnie marks- stowska lewica polskiego ru- chu robotniczego najwcześniej zrozumiała istotę historycz- nych doświadczeń narodu pol- skiego i specyfikę nowego okre- su historycznego, wiążąc spra- wę wolności Polski z wielką rewolucją socjalistyczną w Rosji i Europie.

W wyniku Wielkiej Socja- listycznej Rewolucji Październi- kowej w Rosji, w wyniku klęski militarnej mocarstw cen- tralnych w pierwszej wojnie światowej i rewolucji w Niem- czech i Austro-Węgrzech zaist- niały warunki, w których od- rodzić się mogło niepodległe Państwo Polskie.

Siły polityczne, które w tym państwie wzięły władzę nie po- trafilby wyciągnąć wniosków z lekcji historii. Powolne inte- resom zaborów kresowych wci- gały one nadal Polskę na zgu- bną drogę ekspansji wschod- niej i interwencji przeciw re- wolucyjnej Rosji, budowały wielonarodowe, na ucisku ob- cych narodowości oparte pań- stwo, zaniedbując obronę ży- wotnych interesów kraju na zachodzie.

Ani endecja, ani sanacja, sprawujące rządy w Polsce okresu międzywojennego nie rozwiązały nabrzmiałych pro-

blemów bytu narodowego, nie nadrobiły opóźnień w rozwo- ju gospodarczym kraju, a na- wet zacofanie to w wielu dzie- dzinach jeszcze pogłębiły. Ca- ła ich polityka wewnętrzna i zagraniczna załamała się tragi- cznie we wrześniu 1939 roku.

Jedynie rewolucyjna partia proletariatu, Polski — Partia Komunistyczna — od pierw- szych dni powstania II Rze- czypospolitej prowadziła zde- cydowaną walkę przeciw za- granicznej i wewnętrznej poli- tyce kapitalistów i obszarni-ków w obronie praw ludu i podstawowych interesów naro- du. Walkę tę podejmowały również lewicowe nurty PPS, radykalne skrzydło ruchu lu- dowego i demokratyczne ugru- powienia inteligencji. Ale to właśnie postępowe siły naro- du były przez władze sana- cyjne pozbawione prawa do swobodnej działalności polity- cznej, prześladowane i tepio- ne środkami przemocy i ter- roru.

Oceniamy dziś surowo rząd- ców II Rzeczypospolitej za ich krótkowzroczność polityczną, za ich politykę zagraniczną i wewnętrzną, za ich egoizm klasowy. Ale ta surowa ocena nie oznacza, iż nie doceniamy tych pozytywnych elementów, które w dzieje naszego naro- du wniosło samo istnienie pań- stwa polskiego w latach 1918 —1939. Dzięki temu bowiem naród Polski odzyskał wiarę we własne siły, upadły dzie- łaące go bariery zaborowe. 20- lecie walk społecznych i poli- tycznych w II Rzeczypospoli- tej odegrało doniosłą rolę w dojrzwianiu polskiej klasy ro- botniczej i ludu pracującego do przejęcia odpowiedzial- ności za losy narodu i Państwa Polskiego.

Okupacja hitlerowska wysta- wiła naród Polski na najcięż- szą próbę w jego dziejach. Ten tragiczny okres najnowszych dzieł narodu z niezwykłą jasnością potwierdził słusz- ność tych nauk historycznych, które zostały zlekceważone przez władców II Rzeczypospo- litej. Ale tym razem nie zlek- ceważył ich i nie mógł zlek- ceważyć naród Polski.

W sprawiedliwej wojnie przeciw hitlerowskiemu naje- dźcy, naród nasz nie tylko wzniósł się na wyżyny pa- triotycznej ofiarności i boha- terstwa, lecz równocześnie do- konał się w jego świadomości głęboka i zasadnicza reorien- tacja polityczna. W latach II wojny światowej starły się ze sobą dwie zasadnicze koncep- cje polityki polskiej: koncep- cja kontynuowania zgubnej dla narodu linii II Rzeczypos- politej, reprezentowana przez emigracyjny rząd londyński i koncepcja Polski socjalistycz- nej, wysunięta przez Polską Partię Robotniczą.

Ta nowa koncepcja polity- czna zwyciężyła, zdobyła po- parcie lewicy PPS, radykal- nego skrzydła ruchu ludowe- go, demokratycznej intelligen- cji, wszystkich postępowych sił narodu i wytyczyła drogę rozwoju współczesnej Polski.

Powstanie Polski Ludowej było przełomowym zwrotem w całej dotychczasowej historii narodu i państwa polskiego. Powrót Polski nad Odrę, Nysę i Bałtyk był największym zwy- cięstwem w dziejach naszego narodu. W swych nowych gra- nicach Polska Ludowa stała się państwem jednonarodo- wym.

Po raz pierwszy w 1000-let- niej historii Polski znalazł swe ostateczne i sprawiedli- we rozwiązanie problem granic państwowych Polski. Socja- lizm sprawił, że po raz pierw- szy od tysięcy lat na wszyst- kich granicach naszego kraju mamy przyjaciół.

Za sprawą socjalizmu Pol- ska znalazła się w najbardziej postępowym nurcie współcze- sności, w gronie narodów wy- tyczających przyszłe drogi ca- łej ludzkości, weszła w skład wielkiej wspólnoty państw, których polityka, siła mate- rialna i autorytet moralny — sa ostoją dla wszystkich, kto na naszym globie toczy spra- wiedliwą walkę przeciw impe- rializmowi, o wolność, nie- podległość i postępek.

Jest historycznym powoła- niem zarówno tego pokolenia, które Polska Ludowa stwo- rzyło i zbudowało, jak i no- wych pokoleń, które obecnie wkraczają w życie, umacnia- nie fundamentów naszej nie- podległości i bezpieczeństwa kraju — sojuszu Polski ze

Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi państwami socja- listycznymi oraz solidarności z rewolucyjnym ruchem robot- niczym, narodowo-wyzwoleń- czym i demokratycznym na ca- łym świecie. Jedynie bowiem zespalając siłę Polski z potęgą obozu socjalistycznego możemy i dziś i jutro skutecznie stawić czoła niebezpieczeństwu, któ- rym grozi Polsce i Europie odrodzony w Niemczech za- chodnim militarystą i rewiz- jonizmem niemiecki. Ze niebez- pieczeństwo to będzie długo- trwałe może z łatwością prze- widzieć każdy, kto pilnie śle- dzi za rozwojem sytuacji w Niemczech zachodnich, za po- lityką rządu bońskiego.

Niemiecka Republika Fede- ralna nie graniczy z Polską. Mimo tego od chwili jej po- wstania rząd boński podniósł do rangi oficjalnej polityki państwowej NRF roszczenia terytorialne wobec Polski. Poprzez aneksję Niemieckiej Republiki Demokratycznej — rewanżiści zachodniemieccy pragną otworzyć sobie drogę prowadzącą do ponownego wydarcia Polsce jej ziem pia- stowskich.

Chcemy żyć w pokoju i przy- jaźni ze wszystkimi narodami, w tej liczbie także z całym narodem niemieckim. Nie od- mawiamy mu prawa do zjed- noczenia Niemiec w jedno mi- łące pokój państwo niemiec- kie, takie państwo, które wy- rzeknie się militarysty i nie stanie się nigdy groźbą dla swych sąsiadów, dla pokoju w Europie. Powstać ono może tylko w wyniku długotrwałe- go procesu przyjaźni wspól- pracy między NRF i NRD i za zgodą wszystkich sąsiadów Niemiec oraz innych zaintere- sowanych państw.

Nam i naszemu młodemu pokoleniu nie wolno nigdy zapomnieć o tym, że dopóki NRF kontynuować będzie prowadzoną od wielu lat po- litykę, dopóty bezpieczeństwo Polski i innych krajów socja- listycznych, bezpieczeństwo pokoju w Europie i świecie związane będzie jak najściślej z bezpieczeństwem i nienaru- szalnością granic NRD. Za- chodnia granica świata socja- listycznego znajduje się bo- wiem na Łabie. W imię wła- snych życiowych interesów Pol- ska wraz z innymi krajami socjalistycznymi musi zawsze bronić tej granicy przed agre- sywnymi zakusami zachodnio- niemieckiego militarysty.

OBYWATELE POSŁOWIE!

W ciągu 10 wieków jednym z naczelných problemów by- tu narodu polskiego było stworzenie dynamicznej gospo- darki, stanowiącej podstawę siły gospodarczej państwa i dobrobytu społeczeństwa. Pro- blem ten rozwiązała dopiero Polska Ludowa, przezwycię- żając odwieczne zacofanie go- spodarcze naszego kraju.

W ciągu 22 lat trudem jed- nego pokolenia został udzie- sięciokrotniony i unowocześ- niony potencjał przemysłowy Polski.

Zapewniliśmy pracę wszy- stkim obywatelom naszego kraju, otworzyliśmy szerokie możliwości rozwoju i zasto- sowania myśli twórczej pol- skich inżynierów i techników. Fraca naszego narodu w opar- ciu o nowoczesne siły wytwó- rze wytwarza dziś 3,7-krotnie większy dochód narodowy niż przed wojną. Polska Ludowa udzieliła kilkakrotnie kadry in- teligencji z wyższym wykształ- ceniem technicznym i rozwi- nęła system szkolny zapew- niający młodemu pokoleniu przygotowanie do pracy za- wodowej i życia.

Rozwój gospodarczy i spra- wiedliwy podział dochodu na- rodowego zniosł nędzę i krzyw- dę społeczną oraz zapewnił stały wzrost poziomu życia narodu.

W latach, które nadchodzą musimy rozwiązać nowe skom- plikowane problemy dalszego wzrostu ekonomicznego odpo- wiednio do naszych potrzeb, do wielkiego potencjału sił ludzkich kraju. W najbliż- szym 10-leciu 700 tysięcy mło- dych ludzi co rok stawać be- dzie do pracy w gospodarce narodowej. Wielkim zada- niem, a zarazem wielką szan- są naszego narodu jest wys- kształcenie, uzbrojenie w no- woczesną technikę i efektyw- ne wykorzystanie dla dobra kraju tych nieprzebranych za- sobów energii, wiedzy i talen- tów twórczych, które wniosą

ze sobą te młode zastępy pra- cowników.

Stoimy w obliczu nowego etapu w rozwoju gospodarki narodowej polegającego na przejściu do coraz bardziej intensywnych metod gospoda- rowania, które zakładają re- konstrukcję techniczną ca- łych gałęzi wytwarzania, dos- konalszą organizację produk- cji, osiągnięcie w decydujących dla Polski dziedzinach pro- dukcji światowych standar- dów wydajności, jakości i no- woczesności. W oparciu o wzrost kultury rolnej i wiel- kie nakłady państwa, rolnic- two nasze musi w ciągu nie- wielu lat rozwiązać kluczowy problem zbożowy i paszowy.

Cała nasza polityka gospo- darcza jest i będzie podpo- rządowana dążeniu do reali- zacji podstawowego celu so- cjalizmu, do zagwarantowa- nia stałego polepszania wa- runków życia narodu.

Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu powstało pań- stwo ludu pracującego, pań- stwo całego narodu, a nie je- go uprzywilejowanej mnie- szości.

Głównym źródłem siły na- szego ludowego państwa jest jedność polityczna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotni- czej, Zjednoczonego Stronnict- wa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, tych par- ti, które państwo to powo- łały do życia i o jego umoc- nienie stoczyły ciężką walkę z obozem reakcji. Partie te tworzą trzon Frontu Jedności Narodu, który skupia wszyst- kich, pragnących pracować i działać dla Polski Ludowej i który jest wyrazem coraz- głębszej i pełniejszej wspól- noty interesów, dążeń i pogl- ądów całego naszego społeczeń- stwa, klasy robotniczej, chłop- stwa i inteligencji.

Tej jedności naszego naro- du będziemy strzec i bronić jak źrenicy oka przed tymi, którzy niepomni minionych nieszcześć i klęsk, chcieliby Polskę cofnąć wstecz, skłócić ją z najwierniejszym sojusz- nikiem — Związkiem Radziec- kim i wprowadzić ją w orbitę imperialistycznego zachodu.

Znajdują się bowiem jesz- cze w społeczeństwie polskim ludzie, których — wbrew przy- słowiu: „mądry Polak po- szkodzi” niczego nie nauczyły dzieje Polski, którzy nie po- trafiliby wyciągnąć wniosków z jej katastrofy wrześniowej; nie przysparzają im rozum- nawet roszczenia terytorialne militarystów niemieckich do ziem polskich, ani to, że za- wyjątkiem Francji mocarstwa zachodnie po dziś dzień nie zdobyły się na oświadczenie o nienaruszalności granicy państwowej Polski na Odrze i Nysie.

W naszej epoce, w świad-omości milionów Polaków sto- sunek do religii nie pozostaje w związku z ich światopoglą- dem politycznym. Proces e- mancypacji życia świeckiego spod wpływów kościoła już dawno pozbawił religię cha- rakteru uniwersalnego świa- topoglądu. Wiara i ateizm nie stoją w sprzeczności w kształ- towaniu jedności narodu w żywotnych dla niego sprawach bezpieczeństwa Pol- ski i zapewnienia rozwoju jej ekonomiki i kultury. O to przecież w istocie rzeczy cho- dzi w całym konflikcie mię- dzy kościołem a państwem wywołanym przez episkopat i zastrzygnięciem przez jego rzy- mskie orędzie do biskupów ni-emieckich. Z całym naciskiem trzeba podkreślić, że w spo- rze z kierownictwem episko- patu chodzi o sprawy na- wskróś polityczne, a nie o religię, jak to niektórzy do- stojnicy kościoła usiłują przedstawiać.

Rządowi Polski Ludowej obca jest nawet myśl prowa- dzenia walki z kościołem, z religią. W stosunku do okre- su przedwojennego duchow- ięstwo kościoła rzymsko- katolickiego wzrosło ilości- wo w Polsce Ludowej o 65 proc., a liczba biskupów wię- kszą się o 70 proc. Same te liczby wskazują, jak wielkim fałszem są twierdzenia o rzek- momych prześladowaniach ko-ścioła w Polsce. Zwalczamy i zwalczaliśmy tylko wyko- rzystywanie uczuć religij- nych dla szkodliwych intere- sów Polski celów politycz- nych. Polityka państwa wo- bec kościoła mieści się w ra- mach nakreślonych przez o- statni sobór watykański dla stosunków między kościo-

łem i państwem, nato- miast politykę i postawę kierownictwa episkopatu pol- skiego wobec naszego państwa socjalistycznego w ramy te na- leży dopiero wprowadzić, gdyż od dawna w nich się nie mieści.

Paradoksalnym przejawem zacierzenia niektórych hie- rarchów kościoła w zwalczani- u duchowieństwa zajmują- cego lojalną postawę wobec władz państwowych — a ta- ka postawa charakteryzuje o- gromną jego większość — jest wystąpienie arcybisku- pa z Wrocławia przeciw- ko inicjatorom postawie- nia pomnika papieża Jana XXIII, który dał wyraz swe- go przychylnego stosunku do naszych ziem zachodnich, o- kreślając je jako „po wie- kach odzyskane”. W pojęciu niektórych kierowników epis- kopatu nawet wzniesienie pomnika Jana XXIII ma być przejawem walki państwa z kościołem i rozbijaniem jed- ności kościoła tylko dlatego, że zjazd, na którym podjęto tę decyzję, nie uzyskał apro- baty episkopatu.

Normalne stosunki między kościołem a państwem mogą być przywrócone, gdy kierow- nictwo kościoła stanie na grun- cie poszanowania Konstytucji PRL, przestrzegać będzie us- taw i przepisów państwo- wych, wyzreknie się naduży- wania uczuć religijnych dla swoich celów politycznych, zajmie lojalną postawę wobec Polski Ludowej i honorować będzie jej rację stanu, rację stanu narodu, którego języ- kiem przemawia.

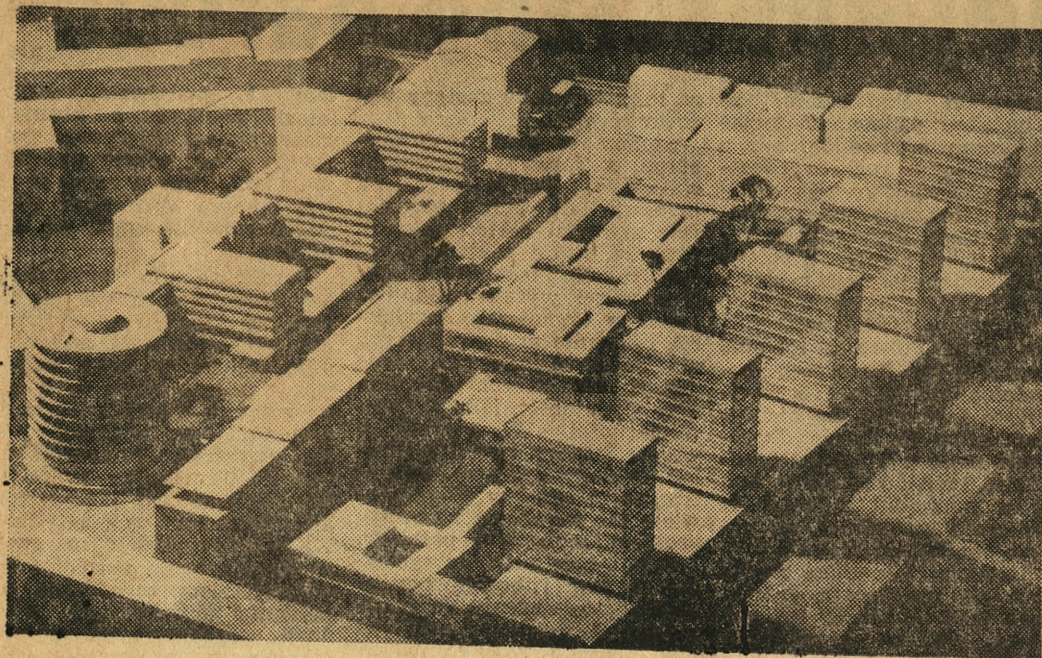
OBYWATELE POSŁOWIE!

Spoglądamy w przyszłość z nadzieją i wiarą. Losy naro- du polskiego, jego suweren- ność i byt niepodległy zespo- lone zostały na zawsze z lo- sami socjalizmem. Światowy system socjalistyczny stał się już siłą nie do zwyciężenia. Rozwoju historycznego ludz- kości zatrzymać nie można. Wszystkie narody muszą dojść do socjalizmu dlatego, że nie chcą spłonąć w kataklizmie wojennym, który będzie wi- siał nad światem dopóki ze- sceny historii nie zjedzie u- strój kapitalistyczny, dopóki nie zniknie jego najbardziej- zraty owoc — imperializm. Trwały pokój może przynieść ludzkości tylko socjalizm.

W czasach, w których żyje- my, w czasach największego przełomu w dziejach świata, kiedy niebezpieczeństwo no- wej wojny światowej może być unicestwione tylko przez rosnącą potęgę światowego socjalizmu sprzymierzonego z ruchami narodowo-wyzwoleń- czymi i wszystkimi światowy- mi siłami pokoju, najważniej- szym zadaniem narodu pol- skiego jest wszechstronne wzmocnienie sił Polski Lu- dowej, poprzez zacieśnianie braterskich więzów ze Zwią- kiem Radzieckim i wszystki- mi krajami socjalistycznymi, skupienie się w szeregach Frontu Jedności Narodu wo- kół zadań budownictwa socja- listycznego w naszym kraju, wokół polityki naczelných władz partyjnych i państwo- wych.

Nie wiemy jaki kształt na- dadzą socjalizmowi i jak go- rozwiną i wzbogacą pokole- nia, które przyjdą po nas. Ale świadomi jesteśmy kształtu i treści istotnych idei socja- lizmu, która nam przyświeca i którą w dziedzinie prze- kazujemy potomnym. Jest to idea socjalizmu otwartego na wszystko rowe co niesie ży- cie. To idea życia skierowana przeciw śmierci — przeciw wojnom, klęskom, tragediom grożącym istnieniu człowieka i ludzkości. To idea nieustan- nego, dynamicznego postępu, przemian człowieka, jego e- konomicznych i społecznych warunków życia, przemian społeczeństwa, zmierzających ku temu, by mnożyć szczęście jednostkowe i społeczne, by- wspólnym wysiłkiem poleps- zać te warunki, w których każdej jednostce ludzkiej da- ne jest przeżyć kilkadziesiąt lat jej bytowania. Byłaby to być wypełniona pracą, która cieszy, twórczością, która bu- dzi dumę.

Takie są nasze pragnienia. Takie są idee naszego narodu na progu drugiego tysiąclecia jego dzieł. (PAP)



Tak ma wyglądać w przyszłości, po przebudowie lewa strona ul. Czerwonej Armii (na odcinku od ul. Ratajczaka do ul. Lampegio). Na pierwszym planie widać 5 wieżowców, z których 3 znajdują się w budowie. W głębi widok na przebudowaną ul. 27 Grudnia.

Fot. — J. Rybak

Sylwetka nowego Poznania

Rozmowa z przewodniczącym
Prezydium RN Poznania Jerzym Kusiakiem

Tak to już bywa w życiu, że rodzinne miasto zajmuje wcale niemało miejsca w sercu jego mieszkańców. Rozbudowa Poznania żywo interesują się więc starsi, którzy zachowali w pamięci jego obraz sprzed ponad 20 lat, a także młodzi rosnący razem z nim.

Starszemu pokoleniu wydawało się na początku 1945 r. że zniszczone miasto nie tak szybko doczeka się odbudowy. Stało się inaczej. Wraz z upływem lat Poznań nie tylko pozbył się śladów zniszczeń, lecz stawał się coraz bogatszy w nowe akcenty urbanistyczne.

Dla bliższego poznania dalszych przeobrażeń miasta rozmawialiśmy z przewodniczącym Prezydium RN Poznania — Jerzym Kusiakiem. Rozmowę rozpoczął gospodarz miasta od rozwoju przemysłu w latach 1966—70, który ma przecież ogromny wpływ na kształtowanie charakteru Poznania.

— W 1970 roku liczba mieszkańców zbliżyła się do pół miliona. Wartość zaś produkcji przemysłowej wzrosła z 18 miliardów złotych w 1965 roku do 25 miliardów złotych w 1970 roku. Te dwie liczby wyznaczają w pewnym sensie główne zadanie dla władz miejskich, niezależnie od konieczności poprawy warunków socjalno-bytowych mieszkańców. W tej 5-latec powstanie w mieście kilka nowych zakładów przemysłowych, przede wszystkim „Pofa”, która po ukończeniu budowy zatrudniać będzie około 2000 kobiet. Obok „Pofy” przy ul. Bułgarskiej powstaje zakład urządzeń teletechnicznych „Teletra”. Przewiduje się także rozpoczęcie budowy nowego obiektu dla Poznańskich Zakładów Graficznych. W dalszym ciągu rozbudowywane będą takie zakłady, jak HCP, Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych i Wielkopolskie Zakłady Napraw Samochodowych.

Coraz też w większym stopniu do poznańskiego przemysłu wkraczają nowe dziedziny, jak automatyka, elektronika i technika jądrowa. Poznań pod koniec 1970 roku powinien stać się jednym z produkujących ośrodków nowoczesnej techniki w przemyśle.

— Poznań, jako ośrodek nauki w minionych latach uczynił wiele dla zwiększenia liczby studiującej młodzieży, jak również dla poprawy jej warunków bytowych. Jak można sądzić obecne 5-laciec będzie przełomem w inwestycjach szkolnictwa wyższego.

— Rozbudowa uczelni, zwłaszcza budowa dla nich nowych obiektów przyczyni się poważnie do zmian w obecnej sylwetce urbanistycznej mia-

sta. — W pobliżu „Merkurego” rosną mury kilkunastopiętrowego domu studenckiego. W budowie znajdują się też przy ulicach: Świerczewskiego — Szpitalna obiekty klinik AM, a przy ul. Obornickiej domy studenckie na około 1400 miejsc. Na skrzyżowaniu ulic Marchlewskiego i Bema powstaje obiekt Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. Przy ul. Marchlewskiego między Izbą Rzemieślniczą, a najstarszym wieżowcem stanie nowoczesny budynek Collegium Philosophicum UAM.

Przed kilkoma dniami zapadła decyzja w sprawie dalszej rozbudowy na prawym brzegu Warty Politechniki Poznańskiej. Prawdopodobnie też pod koniec 5-latec przystąpi się do budowy w Marce linie obiektów dla Collegiów Phisicum i Chemicum. Ukończenie budowy tych obiektów znacznie poprawi obecną bazę wyższych uczelni. Umożliwi to zwiększenie liczby studentów z 24 000 w tym roku do 32 000 z 1970 r.

— Takiego rozmachu w inwestycjach szkolnictwa wyższego nie notowano jeszcze w Poznaniu. W tym 5-latec powstanie więcej niż w ciągu minionych 21 lat. Ogółem na te inwestycje przeznacza się około 600 milionów złotych. Moim zdaniem najbardziej absorbującą wszystkich poznańców jest sprawa przebudowy centrum. Do tej pory niewiele się tu zmieniło. Nadal nasze centrum nie przybrało wielkomiejskiego charakteru.

— Przebudowa centrum to problem niełatwy i na pewno nie rozwiążemy go w jednym 5-latec. W każdym razie lata 1966—1970 zapoczątkują przeobrażenia i tego rejonu. Obok wznoszonych obecnie trzech wieżowców przy ul. Czerwonej Armii, przystąpi się w przyszłym roku do budowy dwóch dalszych wysokich obiektów. Staną one również przy ul. Czerwonej Armii między ulicami Kantaka i Lampegio. W pracowniach „Miastoprojektu” opracowuje się koncepcje zabudowy północnej strony ulicy 27 Grudnia między Teatrem Polskim, a Okrąglakiem. Ta sprawa wywołuje największą dyskusję. Chcielibyśmy zabudowę tej ulicy rozpocząć pod koniec tego 5-latec. Znaleźliśmy też inwestora na teren obecnego Domu Dziecka. Jak już poznaniacy zapewne wiedzą, inwestorem jest „Dom Książki”. Na pewno też w ciągu najbliższych 2 do 3 lat przebudowy doczeka się Plac Wolności. Projekt przewiduje poszerzenie jezdni, a na placu ma powstać fontanna, kwiatniki oraz tarasy ciągnące się od „Arkadii” w kierunku „Bazaru”. Wzdłuż Al. Marcinkowskiego, na pustym placu obok Biblioteki Raczyńskich, wyrosnie

nowoczesny gmach związków zawodowych. Trudno jeszcze przewidzieć, czy pod koniec 5-latec realnie będzie rozpoczęcie przebudowy trasy przebiegającej przez ulicę Piekary, która połączyłaby ul. Marchlewskiego z Alejami Marcinkowskiego. Coraz realniej natomiast przedstawia się porządkowanie Starówki. Po zakończeniu odbudowy Starożytnego Rynku — władze dzielnicy Stare Miasto porządkują wokół niego kolejno ulice. Efekt tego skoncentrowanego działania widać na ulicy Wrocławskiej. „Atak” na Starówkę na pewno co roku będzie wzrastał i przyniesie w końcu pożądane wyniki.

— Przebudowa śródmieścia nie może się jednak odbywać kosztem zmniejszania środków na jedno z głównych zadań — budownictwo mieszkaniowe.

— I na pewno tak nie jest. Na osiedlu przy ul. Świerczewskiego w dalszym ciągu powstają domy. Na drugim krańcu miasta przy ul. Bonin stanęły pierwsze trzy wieżowce Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W dalszym ciągu powiększa się osiedle mieszkaniowe na Dębcu. Kil-

Dokończenie na str. 6

ANNA SIEKIERSKA

Historia obchodów 22 Lipca odzwierciedla w jakimś stopniu dzieje Polski Ludowej. Zwyczajem stało się uruchamianie w lipcu zakładów przemysłowych i innych obiektów, które są wymownym świadectwem przemian zachodzących w naszym kraju. Podobnie jest i w tym roku. Uruchomienie zakładów, o jakich tak wiele pisano ostatnio, oznacza dalszy krok na drodze wiodącej od zaoferowania do nowoczesności.

Każdy obiektywny obserwator, niezależnie od tego, na jakich stoi politycznych pozycjach, musi przyznać, że lata wcielania w życie Manifestu PKWN przyniosły naszemu krajowi cywilizacyjny skok.

Niedawno na łamach „Głosu Wielkopolskiego” opublikowaliśmy artykuł Barbary Mosiężnej o tzw. „Wesołym Miasteczku”, w którym przed wojną mieszkali bezrobotni i ich rodziny. Artykuł wywołał żywy oddźwięk. Do redakcji napłynęły listy, których autorzy nie w jednakowy sposób ustosunkowali się do sprawy „Wesołego Miasteczka”. Oprócz popierających w całej rozciągłości opinię autorki chwycili za pióro i inni. Nadeszły m. in. listy, w których usiłowano częściowo chociaż bronić czy usprawiedliwiać to, co się działo przed 1939 r. Byli i tacy, którzy usiłowali przedstawić przynajmniej jakieś okoliczności łagodzące. Ksiądz Józef Jasiński nie zgadza się z przekazaną w owym artykule opinią byłych mieszkańców „Wesołego Miasteczka” o księdzu Gorgolewskim, a poza tym pisze: „(...) pragnę dodać, że na terenie W. M. istniał barak zwany świetlicą, gdzie co dzień inna grupa osób miała swoje pogadanki zakończone posiłkiem (...) Dzieci otrzymywały posiłki częściej w swojej świetlicy”.

Jednakże wymowa faktów jest nieubłagana. I ksiądz Jasiński stwierdza w tymże liście obiektywnie, że „bytowanie eksmitowanych na „Wesołym Miasteczku” było b. ciężkie. Podziwiałem kobiety, które nie załamywały się i ratowały byt rodziny”.

Coraz mniej jest ludzi, których nie stać na tego rodzaju obiektywnie stanowisko. Coraz mniej ich jest przede wszystkim dlatego, że coraz bardziej upowszechnia się myślenie racjonalne, dla którego najważniejszymi argumentami są fakty. Żadne emocje, tęsknoty czy rozczarowania nie mogą dziś przesłonić podstawowych faktów. A faktem jest przecież to, że ustrój przedwojenny — mimo pewnych wysiłków — nie był w stanie rozwiązać problemów ekonomicznych i społecznych, w wyniku czego rodziły się „Wesołe Miasteczka” — siedliska nędzy i rozpacz.

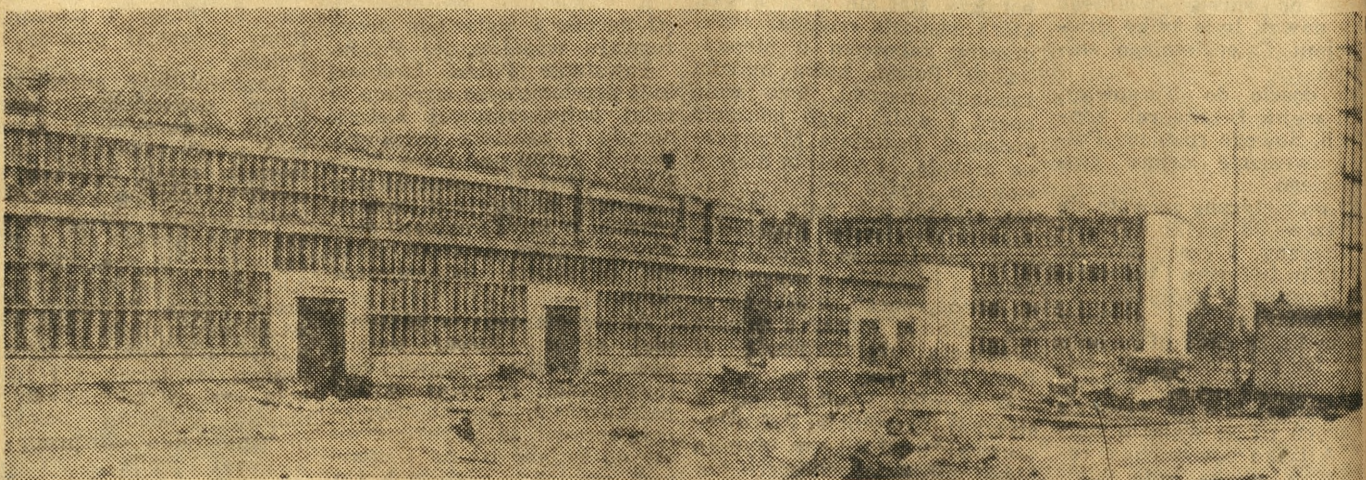
Faktem też jest, niezwykle wymownym, że dziś mimo wielu, bardzo wielu trudności, możemy sobie pozwolić na budowa-

nie zupełnie innego rodzaju „miasteczka”. Wymownym tego świadectwem było wmurowanie aktu erekcyjnego w fundamenty pierwszego budynku nowej dzielnicy mieszkaniowej na Ratajach. Dzielnica, w której żyć będzie 150 000 ludzi, a więc prawie tyle, ile mieszkańców liczył cały Poznań w 1921 r. Ale nie to jest jeszcze najważniejsze. Ostatecznie przez wojnę zbudowano Gdynię, czym słusznie chlubił się naród. Najważniejsze jest, że dzielnica na Ratajach jest jednym z bardzo wielu przykładów nowego budownictwa przynoszącego ludziom cywilizacyjny awans. Gdynia należała do wyjątków — i dlatego tak wiele się o niej mówiło. Dziś natomiast przeciwnie — nowe bloki mieszkalne i giganty przemysłowe są tak częstym zjawiskiem, że uważamy to za coś zupełnie naturalnego, iż ma powstać nowa dzielnica dla 150 000 ludzi.

Wiele jeszcze przed nami problemów, dużo jest zjawisk wywołujących zdenerwowanie i słuszny gniew. O sprawach tych nie wolno milczeć, trzeba o nich mówić i pisać. Trzeba również bardziej zdecydowanie przeciwstawiać się tym, którzy tępią słuszną krytykę, doszukując się w niej niekiedy podrywania autorytetu władzy lokalnej lub wręcz władzy ludowej. Taki stosunek do krytyki wynika z różnych przyczyn; jedną z nich jest brak zaufania do ludzi. Dopatrywanie się w słusznej krytyce pobudek politycznych podejrzanych oznacza brak wiary w przekonującą siłę faktów. Mówią tacy tłumaciele krytyki, że świadomość społeczeństwa rośnie, ale nie wierzą we wzrost świadomości jednostek. A świadomość ta jest przecież na tyle wysoka, żeby dostrzec różnicę między „Wesołym Miasteczkiem” a nową dzielnicą na Ratajach. Jeśli więc robotnik, chłop czy inteligent krytykuje rzeczywistość niepokojące zjawiska ekonomiczne czy w kulturze — to nie dlatego, że jest przeciwko socjalizmowi, lecz dlatego, że chce, aby socjalizm służył nam coraz lepiej. Ciesząc się z przeprowadką do nowego mieszkania, ludzie coraz bardziej chcą się przyczyniać do tego, aby tych mieszkań budowano więcej, aby były oddawane do użytku w planowanym terminie i by zwracano jednocześnie uwagę na jakość.

Wydaje mi się, że snując lipcowe refleksje, podsumowując sukcesy, powinniśmy pamiętać nie tylko o faktach materialnej, lecz również o tym bardzo ważnym zjawisku, jakim jest wzrastająca aktywność ludzi pragnących przyspieszać tempo oddalania się od „Wesołych Miasteczek”.

LESŁAW TOKARSKI



Koło toczy fortunę

Zgwaru budowy wyszedłem na drogę. Tu słychać jakby mocniej przy piekało, ale było cicho, spokojnie, niemal senko ci starzy, co to już z jednej budowy chleb jedli, ludzie z brygad Mostostalu, Elektromontażu, którzy już przeszli przez Goślawice, Adamów czy hutę w Malinowie. Tych jest mniejszość.

Trzy czwarte budowlanej załogi, stawiającej Fabrykę Materiałów i Wyrobów Ściernych w Kole stanowią okoliczni chłopcy. Właściwie to już nie chłopcy, a jeszcze nie robotnicy. Już wciągnięci w mechanizm zbiorowego działania ale jesz-

cze niechętni rytmowi tego mechanizmu. Nie nawykli do pojęcia harmonogramu, minut, międzybrygadowej zależności roboty nieraz z trudem przełamują chętkę czmychnięcia z placu przed „fajrantem”. Ale jak przyjdą żniwa, to i tak diabeł bierze dyscyplinę. Trzeba puścić, bo sami pójdą.

Jednak zawsze wracają, przecież jeszcze nie z poczucia obowiązku i nawet nie dbranie dla kasy. Oni chcą mieć pierwszeństwo pracy w nowej fabryce. Siwy już mistrz konstrukcji z Mostostalu — Stefan Jezior niejedną już fabrykę stawiał w dwudziestolecie, z tego wiele lat przepracował

w Kole, mówi więc beznamiętnie: jak zbudowaliśmy nową Zakład Fajansu to połowa ich ludzi została tam na stałe. Trzeba było od początku uczynić ich ludźmi, a nie tylko rękami. Gdy wtrącam, że utrudnia robotę — kończy: przywykłem do tego. Oni budowa to zwykle pierwszy etap społecznego awansu. Tak zdobywał przed siedmioma laty swój nowy zawód Edward Brzozowski z Kole, ale on stał już w Mostostalu i już skończył budować „Materiały Ściernie”, to pójdzie z brygadą dalej. Roboty przecież nie zabraknie, a lepiej robić stale nowego. Stoi teraz okrzestowany przy stalowej kracie ścian,

Przy jakże wielu okazjach pisze się o polskiej polityce zagranicznej, o naszych inicjatywach, o roli, jaką odgrywa Polska w stosunkach międzynarodowych, o szacunku, jakim cieszy się w Europie i daleko poza jej granicami. Ale mało kto zwraca uwagę na sytuację, która wytworzyła się właśnie w ostatnim roku, zachęca do paru refleksji na temat tego, jak nasz kraj wychodzi na spotkanie zdarzeniom, które mogą mieć decydujące znaczenie dla przyszłości europejskiego kontynentu.

Utworzenie NATO zapoczątkowało podział Europy na bloki. Podział, który od dawna stanowił źródło napięcia. Od dawna też polska myśl polityczna koncentrowała się na podstawowym problemie — zmniejszenia napięcia na linii tych bloków, tam, gdzie każdy konflikt mógł mieć nieobliczalne konsekwencje. Do ogólnoeuropejskiego aspektu tego zagadnienia dochodził bynajmniej nie drugorzędny

aspekt — polski, narodowy. Linia styku dwóch przeciwstawnych bloków pokrywa się z granicą naszego bezpieczeństwa. Na Łabie przecież kończy się świat, który uznaje i gwarantuje bezpieczeństwo granicy na Odrze i Nysie.

Zgodność interesów bezpieczeństwa Polski z jednej strony, a Europy z drugiej, była najbardziej charakterystyczną cechą dwóch głównych inicjatyw politycznych naszego rządu: Planu Rapackiego i Planu Gomułki. Likwidacja, czy też zamrożenie zbrojeń atomowych na terenie proponowanej przez nas strefy byłoby korzystne i dla Europy i dla naszego kraju.

Tendencje, których wyrazem były polskie inicjatywy, nie znajdowały dawniej dostatecznego echa w zachodnich kręgach rządzących, chociaż stano-

wiły przedmiot żywego zainteresowania opinii publicznej. Sztuczne granice jednostki atlantyckiej nie dopuszczały możliwości uczynienia czegoś, co w istotny sposób przyczyniłoby się do zbliżenia dwóch części podzielonego kontynentu.

Pierwszy wyłom w tym układzie stanowiły dopiero posunięcia Francji, która w praktyce dowiodła, że pozostając w łonie sojuszu zachodniego można uniezależnić się od Stanów Zjednoczonych, można uelaśczyć bariery dzielące dwa bloki, można zbudować most między Wschodem a Zachodem.

Koncepcja Europy zaproponowana przez prezydenta de Gaulle'a stanowi symbol nowej myśli politycznej, która zakiełkowała we Francji, ale trafia na podatny grunt w niektórych innych

krajach zachodnich. Opiera się na przekonaniu, że o sprawach europejskich powinni decydować Europejczycy, że problemy Europy stanowią pewną całość, w której ramach można rozwiązać, stopniowo i za zgodą wszystkich zainteresowanych, wiele szczegółowych kwestii spornych. Opiera się wreszcie ta koncepcja na od dawna wyznawanej przez kraje socjalistyczne prawdzie, że zbliżenie — przez wymianę wizyt, wymianę handlową, kulturalną, naukową i techniczną — między krajami Wschodu i Zachodu Europy — może przyczynić się do polepszenia atmosfery, do wzrostu zaufania wzajemnego, a więc — w sumie — do stworzenia warunków bardziej sprzyjających uregulowaniu tego, co uregulować należy. Na przykład problemu niemieckiego.

Trudno dzisiaj przewidzieć, jakie konsekwencje będzie miał proces zapoczątkowany przez Francję. Można jednak stwierdzić, że jest on przejawem obiektywnych tendencji do zmniejszenia napięcia i przyjęcia zasad pokojowego współistnienia na podstawie stó sunków międzynarodowych. Istotne jest również i to, że na Zachodzie inicjatywa „kruszenia lodów” wyszła właśnie od Francji, która w dwóch, niezmiennie istotnych sprawach: granic i nie dopuszczenia Niemiec zachodnich do kontroli nad bronią atomową — zajmuje stanowisko takie jak Polska i inne kraje socjalistyczne.

W tej nowej sytuacji, dla której znamienne są również dotyczące problemów Europy uchwały rady w Bukareszcie, znacznie szersze staje się pole działania dla krajów, które pragną wnieść konstruktywny wkład w rozwój pokojowej współpracy. A Polska zajmuje czołowe miejsce wśród tych

państw, które, choć nie są mocarstwami, mogą wiele dokonać, zarówno z uwagi na zaufanie, jakim cieszy się wśród innych narodów europejskich, jak i na uznanie za dotychczasowe wysiłki w dziedzinie odprężenia, jak wreszcie z uwagi na wytrwałość, z jaką ponawia starania o likwidację napięcia.

Wielu obserwatorów politycznych sądzi, że w stosunkach europejskich dokonuje się doniosły zwrot. Czas pokaze, czy jest to słuszna ocena. Ale jeśli tak jest, to niewątpliwie otworzy się możliwość szerokiej dyskusji nad różnymi inicjatywami pokojowymi, wśród których poczesne miejsce zajmują inicjatywy polskie — traktowane przez autorów elastycznie i dostosowywane do zmieniających się warunków.

Tak więc, obok tradycyjnego podsumowania z okazji 22 rocznicy powstania Polski Ludowej —
Dokończenie na str. 6
ZOFIA ARTYMOWSKA

On drukował Manifest Lipcowy

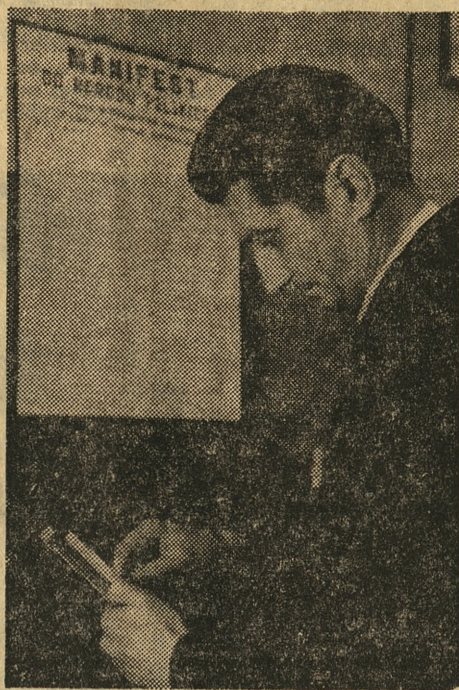
Tej nocy nikt z nielicznych mieszkańców Chełma, którzy zostali w mieście, nie spał. Huk dział wzmagał się z każdą chwilą. Przez ulice przetoczyły się czołgi. W ciemności trudno było rozpoznać, czyje... O 4 rano 21 lipca 1944 r. do mieszkania Jacka Zajączkowskiego ktoś zaczął się dobijać. Ze strachem otworzono drzwi. W sieni stało trzech oficerów w polskich mundurach, z orzełkami na czapkach. Nikt nie chciał oczom wierzyć. Ale na opowieści nie było czasu. Zabrali Zajączkowskiego, wsadzili w samochód i zawieźli do drukarni.

W drukarni tej Zajączkowski zastał już Marię Solską, kuzynkę właściciela zakładu, którego za druk nielegalnych pism Niemcy rozstrzelali wraz z trzema synami. Na miejscu był też Tadeusz Maruszewski — także pracownik drukarni. Oficerowie wręczyli tej trójce długi tekst do składania. Zalecili jak największy pośpiech.

Jacek Zajączkowski wspomina: — Tytuł tekstu brzmiał: Do narodu polskiego. Polacy w kraju i na emigracji! Polacy w niewoli niemieckiej! Rodacy! W maszynopisie nie było słowa: manifest. Dopisano je dopiero na odbicie korektorskiej. Po zrobieniu korekty wydrukowaliśmy 600 egzemplarzy. Pracę ukończyliśmy 22 lipca.

22 lipca ogłoszono Manifest, to znaczy odczytano go na obecnym placu PKWN, przed gmachem, gdzie urzędował Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Jacek Zajączkowski bez przerwy pracuje w tej samej drukarni. Ze starej załogi, która drukowała Manifest, pozostał w Chełmie już tylko on jeden. Maria Sol-ska i Tadeusz Maruszewski mieszkają obecnie w Mińsku Mazowieckim. W drukarni też niewiele się zmieniło. Do niedawna były tam jeszcze te same maszyny, co przed 22 laty. Niemcy chcieli je wywieźć. Wszystko już było zapakowane. Ale nie zdążyli. Ofensywa rozpoczęła się



Na zdjęciu: Jacek Zajączkowski — zecer z drukarni w Chełmie który składał tekst Manifestu Lipcowego.

CAF — Chmielewski

niespodziewanie, wojska radzieckie i polskie parły z taką szybkością, że nie tylko maszyn z drukarni, ale z żadnej fabryki chełmskiej nie zdążyli zrabować.

W drukarni przechowywane są jeden z pierwszych egzemplarzy Manifestu Lipcowego. Różni się on od późniejszych wydań drukowanych w Lublinie. Pod tytułem nie ma sztandarów, które widnieją na lubelskich egzemplarzach. Wydrukowano go na marnym papierze, takim jaki był pod ręką. Jacek Zajączkowski pokazuje z dumą starannie przechowywany dokument. Ma z czego być dumny. Brał udział w historycznym dziele i był pierwszym Polakiem na ziemiach polskich, który swą pracą pomógł władzy ludowej.

(Leh)

List z teraźniejszości

Obficie owocują miliardy

Przyzwycailiśmy się. Tak... jakby zgodnie ze znanym powiedzonkiem o drugiej naturze. Nazwano Polskę już po wojnie jednym wielkim placem budowy — i tak już zostało. Ten plac, to w samym tylko przemyśle 2.000 — jak to się mówi w budowlanym żargonie — zrealizowanych obiektów. Słownie: dwa tysiące. W obszernym nawet artykule nie starczyłoby miejsca na samo tylko wymienienie pięciuset największych. Nie mówiąc już o 150 zakładach, które w czasie wojny uległy całkowitemu zniszczeniu, a które wzniesiliśmy na nowo. Czy o 800 starych przedsięwzięciach tak bardzo zawładły ludowej rozbudowanych, że w niczym nie przypominają dziś swego obrazu sprzed 20, czy nawet 10 lat... Broniewski pisał bodaj w 1946 roku, że dzień nam roboczy wyrasta. Tak wyrósł i taki przyniósł dorobek, że kto dziś po długiej nieobecności powraca do kraju — odkrywa go na nowo.

Starożytni Rzymianie powiadali, że z niczego nie będzie. Sens tego aforyzmu pojęliśmy nad Wisłą. Ojczyźnie, jej i swojej przyszłości, daliśmy pracę i sporą część dochodu narodowego. Na inwestycje czyli — jak by rzec językiem ekonomistów — na nakłady gospodarcze zmierzające do stworzenia lub powiększenia środków trwałych (czytaj: środków pracy: maszyn i narzędzi uczestniczących w procesie produkcji) przeznaczono

w Polsce od r. 1951 do 1965 łącznie 1.311 miliarda zł, z czego na sam przemysł 548. W bieżącej pięcioletce zainwestujemy 840 miliardów zł, z czego rozbudowa przemysłu pochłonie około 40 procent.

Niektórzy przeciwnicy polityki inwestycyjnej naszego państwa przedstawiali ją swego czasu jako przejaw charytatywnej z naszej strony działalności na rzecz przyszłych pokoleń. I rzeczywiście mieli rację. Ale tylko pozornie. Albowiem choć nowo wzniesione fabryki pozostaną w charakterze pożytecznych pomników na długie lata i dzięki naszej pracy naszym dzieciom i wnukom będzie się lżej żyło, to jednak nasz wysiłek, owe miliardy włożone w rozbudowę gospodarki owocują już dziś. I to coraz obficie. Średniowieczny rymopis zanotował że gdzie się z chęcią zejdzie praca, tam się hojnie trud opłaca. Nam się właśnie zaczyna coraz bardziej opłacać.

Pomyślcie sami: jak dalece musiała się zmienić struktura, oblicze naszego kraju, skoro mógł on osiągnąć w okresie po wojennym 11-krotny wzrost produkcji! A znaczenie inwestycji w tej gospodarce jest jeszcze następcę? A to chociażby, że nowo zbudowane i zasażone rozbudowane fabryki przynioszą nam obecnie połowę całej produkcji przemysłowej.

Nie była to droga ani łatwa, ani prosta. Trzeba było zacząć od „krwi przemysłu”, czyli od bazy paliwowo-energetycznej. Przedwojenne 4 mld kWh mogły starczyć na potrzeby ekonomicznego krasnoludka. Aby dojść do dzisiejszych czterdziestu paru miliardów kWh musieliśmy zbudować „Turoszów”, „Konin”, „Gorzów”, „Jaworzno”, „Łagisze”, „Hałembę” i wiele innych potężnych elektrowni różnego typu.

Dziś mówi się łatwo, jest bodaj nawet taki plakat reklamowy, że polskie górnictwo należy do najnowocześniejszych w świecie. Ale aby ten imponujący stan osiągnąć, aby dojść od 38 do 120 milionów ton węgla kamiennego rocznie, trzeba było nie tylko zbudować szereg nowych, supernowoczesnych obiektów górniczych, ale także wprowadzić pod ziemię tysiące maszyn, z kombajnami na czele.

W sumie baza paliwowo-energetyczna nie tylko pozwoliła nam w pełni zaspokoić potrzeby konsumpcyjne w kraju i dała nader cenny produkt na eksport, ale stanowiła też koło napędowe rozwoju szeregu innych branż przemysłowych. Np. hutnictwa, które oscyluje już wokół 10 milionów ton stali i 7 milionów ton wyrobów walcowanych rocznie. Na tym przykładzie hutnictwa widać ponadto wyraźnie, jak inwestycje w podstawowej branży, budowa nowych hut i hutniczych urządzeń przetwórczych, warunkują uzyskanie postępu w innych dziedzinach. Stal, jej dostateczna ilość, lub jej brak, rzutuje w dzisiejszych czasach na wszystko. Od dźwigarów w budownictwie

mieszkaniowym, poprzez dźwigi portowe, obrabiarki, samochody, lodówki, pralki, rowery — do zlewozmywaka i dziecięcego wózka...

Zrozumienie tej właśnie międzygałęziowej współzależności, zastosowanie odpowiednich proporcji rozwoju, wyciągnięcie wniosków z wzajemnego powiązania i wpływu — oto czegośmy się nauczyli. Od dłuższego już czasu najszybciej rozwijamy chemię. Nie dlatego, że taka teraz w świecie moda, tylko dlatego, że to wyjątkowo pożyteczne. Ot, powiadamy sobie: Płock. I dodajemy: centrum polskiej petrochemii. Ale ten Płock, to przecież nie tylko roczny przerób 3,5 miliona ton ropy. To także gigantyczna fabryka półproduktów do coraz większej ilości gotowych wyrobów, m. in. rynków.

Podobnie ma się rzecz z polską siarką. Aby dojść już do pół miliona ton czystej siarki, trzeba było zbudować odkrywkę w Piasecznie i kombinat w Machowie. Aby uzyskać dalsze pół miliona — trzeba jeszcze zbudować odkrywkę w Machowie. I będziemy do tego dążyć, bo jest to jeden z najbardziej potrzebnych surowców; i dla kraju i na eksport.

Zbudowaliśmy kombinat w Oświęcimiu, zakłady w Blachowni, Tarnowie, Wizowie, Toruniu, Janikowie. Chemia, ów motor nowoczesności gospodarki, daje nam dziś — dzięki przeznaczeniu poważnych kwot na inwestycje — sztuczne nawozy, sztuczne włókna, sztuczne futra, opony i pończochy, no i oczywiście niezwykle bogatą paletę półproduktów, które z kolei w innych branżach przemysłowych stanowią podstawowy surowiec.

Wśród nowych, wielkich zakładów są i zakłady im. Kasprzaka, dzięki którym osiągnięte pełne nasycenie rynku w aparaturze radiowej; jest i elbląski „Zamech”, którego turbiny pracują w elektrowniach krajowych i zagranicznych. I wrocławskie „Elwro”, którego mózgi elektroniczne pomagają programować dalszy rozwój ekonomiki kraju, i pruszkowski „Ursus”, dzięki któremu rolnictwo otrzymuje zakute w traktory konie mechaniczne. I głogowska miedź — i wyszkowskie meble segmentowe. I końska huta aluminium — i fabryka lamp kineskopowych w Iwicznej. I potężna huta im. Lenina — i supernowoczesna zamrażalnia owoców i warzyw w Górze Kalwarii. Celuloza z dopiero co uruchomionej Ostrołki — i lody „Calyppo” z gdańskiej Chłodni...

Inwestycje w przemyśle. Wielka część ogólnonarodowych nakładów inwestycyjnych. Nasze pieniądze i nasza praca. Miliardy, które już dziś coraz obficie owocują. I nasza przyszłość.

FRANCISZEK SAMBORSKI

spawa poprzeczne odcinki teownika. Po spawaczach przyjdą tu murarze z majstrem Antonim Kołodziejkiem. Ten wprawdzie robotnicze ostrogi zdobywał daleko w Szczecinie, ale gdy tylko się dowiedział, że w rodzinnym Kole rusza budowa, wróciłby na stare lata do domu posiedzieć. Zbuduje fabrykę to i szkoda jej będzie opuszczać ona jak własna. Teraz trzyma krótko brygadę bo powiada, że im się to przyda. Na lepszych fachowców wyjdą. On też dopiero tu mistrzem został.

Rosną betonowe konstrukcje, przybywa wielkich fabrycznych hal, przybywa i słów uznania dla kolskich budowniczych. Spójrzysz w górę na słońce, jakbyś chciał sprawdzić starym zwyczajem czy już wysoko zaszło, a tam na betonowej wieżbie dachu ludzie z brygady montażowej Kaźmierczaka, koledzy płochych przygód na wiejskim wygonie, tych tu z dołu: cieśli Szymaniaka, betoniarza Bociana, spawaczy Gromelskiego, Kotwicy, Piotrowskiego... Dziś znowu przeżywają przygodę, tylko że prawdziwą.

To już znakomici fachowcy — mówi o nich kierownik wykonawstwa na Oddziale Węglika krzemu — Antoni Łuczyski. — Wcześniej niż inni pokonali niepewność wobec nieznanego im techniki, szybko wciągali się do pracy w skupisku.

O jednych już się mówi, innych także trzeba będzie wpiąć do kroniki złotymi zgłoskami.

skami. Okazji po temu nie zabraknie. To przecież budowa dopiero pierwszego etapu, po nim przyjdą następne. Na wielohektarowym obszarze kolskich nieużytków stoi już kilkanaście obiektów: biurowiec, laboratorium, oddział remontowo-narzędziowy, hala regeneracji. Szybko rosną dalsze: kotłownia, oddział węglika krzemu, stacje transformatorów, chłodnie wody...

Pierwszy etap ma być zakończony w końcu drugiego kwartału przyszłego roku. Fabryka zacznie wtedy wytwarzać proszki karborundowe. W następnej fazie powstanie oddział proszków elektrotechnicznych. Będą to dopiero półprodukty, w takiej formie sprzedawane. Gotowe wyroby, a więc tarcze, papiery i płytne ściernie rozpocznie się produkować po ukończeniu trzeciej fazy. Kolska fabryka stanie się wówczas wielkim, generalnym dostawcą tych niepozornych z nazwy, ale niezbędnych w każdym przemyśle materiałów.

Mówiąc językiem dyletantów — w Kole powstaje fabryka, która eliminując kosztowny import, zaopatrzy polskie fabryki, zwłaszcza metalowe, w materiały konieczne do tzw. szlifowania i polerowania powierzchni przedmiotów wymagających idealnej gładkości.

Główny inżynier budowy Józef Turski oszalałam mnie, laika fachową wiedzą o nieznanej technologii, wodzi po budowie rozkopanej i na pozór chaotycznej, pokazuje co już postawiono i co wkrótce zacz-

nie się stawiać. Znajdzie tu pracę w końcowym etapie prawie dwa tysiące ludzi z miasta i okolic, tu także ma powstać placówka badawczo-naukowa materiałów ściernych, a Kolo będzie w przyszłości centrum polskiej myśli technicznej w tej właśnie dziedzinie.

Czy Kolo pozostawione dotychczas nieco na uboczu wielkiej industrializacji kraju zdobędzie się na wykwalifikowaną kadre, czy ma zasoby ludzi zdolnych podołać specjalistycznej produkcji?

Odpowiedzi nie szukałem daleko. Wprost z budowy trafiłem w inny zgola, choć w tym samym ogrodzeniu świat. Oto, gdy jedna część fabryki w budowlanym zgiełku stroi się dopiero w hale i warsztaty, w drugiej — ludzie i maszyny już produkują. Stare tarcze ceramiczne, które szły zwykle na śmietnik, kruszy się, miele, kapie i przetwarza na nowe proszki ściernie. Pomysł oryginalny i ze wszech miar cenny: fabryce daje zyski, ludziom zaś... doświadczenie, a to liczy się tu po najwyższym kursie, którego granicę wyznacza stałe rosnące zapotrzebowanie na coraz doskonalsze materiały szlifierskie.

Większość załogi, to młodzi. Absolwenci kolskiej szkoły zawodowej królują na wydziale remontowo - narzędziowym, technicy z dyplomami państwowych szkół technicznych dla maturzystów wzięli we władanie tutejsze laboratorium.

Młodzi ludzie to silny atut

ZBIGNIEW MIKA

Życie człowieka solidnego

Krzyża Orderu Odrodzenia Polski.

— W takiej chwili — powiedział później, po manifestacji, gdy usiedliśmy w pobliskim kawiarnianym ogródku na pogawędkę — człowiek dokonuje jakby obywatelskiego rachunku sumienia. Przed oczyma przesuwają się całe dotychczasowe życie i chciałoby się je przeżyć raz jeszcze na nowo, by ofiarniej i goręcej służyć krajowi, tak jak służyli oni — nasi najwięksi bohaterowie.

A mówił to człowiek, który sam jest żywą legendą swych zakładów, wzorem dla wszystkich pracowników. „Nasz Stefan” — jak o nim z nutką dumy mówią w „Wiepofamie”. Bo bohaterowie są właśnie tacy. Nigdy nie są zmęczeni.

„Stefciu ma szczęście — opowiadała sąsiadkom matka Stefana Morawskiego — dostał się do „Cegielskiego” i uczy się za modelarza”. Kiedy więc po ukończeniu nauki zaczął przed 35 laty pracować w dzisiejszej „Wiepofamie” był już wytrawnym modelarzem. Fabryczka była mała, zarobki nieszczerłone, ale i tak jak na owe czasy aż nadto dobre. Po kilku latach pracy pozwolili

dojrzałem już Stefanowi na ożenek. Był to rok 1937. 1 września 1939 roku, kiedy na Poznań spadały hitlerowskie bomby, Stefan Morawski z żoną i rocznym synkiem chronili się w piwnicy. A potem przyszła okupacja. Przymusowa praca w fabryce. Czas, zaciśniętych zębów i pięści, czas grozy i czas nadziei.

Jeszcze trwały walki w śródmieściu, kiedy po oswobodzonych przez Armię Radziecką — Jeźcach rozeszła się wiadomość, że Rosjanie poszukują modelarza dla wykonania pilnych prac dla wojska. War ształy dzisiejszej „Wiepofamy” nie były — dzięki błyskawicznemu działaniu Armii Radzieckiej — zbyt zniszczone. Tak więc 13 lutego 1945 roku Stefan Morawski uruchomił modelarnię i do końca kwietnia pracował z sercem przepełnionym wdzięcznością dla oswobodzicieli — „na pohybel” hitlerowskiej armii. Pracował tak, jak wówczas wszyscy poznanacy, którzy stanęli do odbudowy swojego miasta. Za chleb, za kawałek słoniny, za miskę żołnierskiej strawy.

Pierwszy rok, a i długo potem, odlewnia w „Wiepofamie” pracowała dla potrzeb rolnictwa. Mieli wtedy tylko jednego inżyniera. Parzysz się nazywał. Chłop się dwoił i troił — aż zbudowali swoją pierwszą tokarkę, sławną wtedy TR-45. Pracy zresztą było co niemiara, a brakowało kadr. Wielu fachowców pojechało na Ziemię Zachodnią. Tam trzeba było przecież też uruchamiać całe życie od nowa.

Trzy lata Stefan Morawski pracował sam w modelarni. Co sobie wychował trochę młodych, to wyciągano zewsząd po nich ręce. Uczyli więc w modelarni „Wiepofamy” od początku fachu i uczył do dziś. Od nich poszli pierwsi modelarze do „Pomety” i wielu innych zakładów. W miarę rozrostu działu zmieniały się też funkcje Stefana Morawskiego. Najpierw został brygadziastą, potem majstrem — dziś, od lat kilku, jest kierownikiem modelarni, w której pracuje 19 fachowców. Dwa razy w tygodniu uczy się u nich trudnej sztuki modelarskiej 12 uczniów z Technikum Mechanicznego nr 2.

W partii jest Stefan Morawski od lat osiemnastu. Wstąpił w czasie Zjazdu Zjednoczonego. Wszystko sobie wtedy dobrze rozważył i prze-myślał. Obgadali to z żoną. Ta partia to była przecież jego partia. Gdy przyszedł do domu z kandydacką legitymacją partii, zastał stół zastawiony uroczystą kawą z plackiem. Młodszy, 7-letni wówczas syn — dziś magister inżynier — spytał wtedy matki: „Czy to są tatusia imieniny?” A to były narodziny. Narodziny człowieka myślącego i krytycznego.

Często w fabryce inówią, że Stefan za dużo od ludzi żąda. Przecież człowiek nie może żyć tylko pracą. A Stefan Morawski żył się na trudności, które ostatnio przechodzą zakłady i żąda od swych towarzyszy pracy po prostu tylko tyle energii i rzetelności ile sam wkłada w robotę. „Przecież chłopaki pokonczyli technika i wyższe studia, pracując w fabryce. Ona ich żywiła i dawała doping do pokonywania trudności w nauce — mówi. — Praca jest najważniejsza. Nij mierzy się wartość ludzi, ich patriotyzm, ich moralność. Ona jest jedynym prawdziwym śladem, który człowiek po sobie zostawia. A co do trudności, to przecież już niejedne pokonał w ciągu tych 20 lat. Te też są do pokonania.”

Taki jest Stefan Morawski — przodujący człowiek „Wiepofamy”. Tacy, i tylko tacy, są prawdziwi bohaterowie naszych dni. Oni są „solą ziemi” i najwyższą wartością współczesnych dzieł Polski Odrodzonej.

BARBARA MOSIĘŻNA

Wspomnienia fotoreportera



Zdjęcia dotychczas niepublikowane radzieckiego fotoreportera frontowego J. Trachmana wykonane w lipcu 1944 r. na terenie Lublina i Lubelszczyzny. Na zdjęciu: przed mapą Polski, na której pokazywano linię frontu, gromadziło się wielu mieszkańców Lublina (lipiec 1944).



Na zdjęciu: kolumna jeńców niemieckich eskortowana przez żołnierzy polskich.

Sylwetka nowego Poznania

Dokończenie ze str. 4

ka dni temu, na Ratajach wmurowano akt erekcyjny pod budowę znacznie większego osiedla niż przy ul. Świerczewskiego. Nową dzielnicę mieszkaniową Rataje zamieszka w przyszłości 150 000 ludzi. W tym roku rozpocznie się tam budowę 6 pierwszych budynków, z tego pięć po 5 kondygnacji, a jeden — 11-kondygnacyjny. Do nich wprowadzą się lokatorzy w 1967 r.

— W ciągu obecnego 5-lecia wybudowanych będzie w Poznaniu około 65 000 izb mieszkalnych. Zatem o ponad 20 000 izb więcej niż w latach 1961 — 65. Po osiedlu Rataje, na którym pod koniec tego 5-lecia zamieszka około 22 000 osób, rozpocznie się w przyszłym roku budowę drugiego, dużego osiedla na Winogradach. Obliczone ono jest na około 60 000 mieszkańców. Niemalą pozycję w inwestycjach 5-lecia, a tym samym w dalszej rozbudowie miasta zajmuje budownictwo szkolne. W latach 1966—70 powstanie m. in. 12 szkół podstawowych, 2 licea ogólnokształcące, 9 szkół zawodowych, 2 szkoły specjalne, 10 przedszkoli oraz 4 sale gimnastyczne.

Przykłady tu podane świadczą, że z każdym 5-leciem nasze możliwości gospodarcze rosną, że wysiłek ludzi pracy w minionych 20 latach nie poszedł na marne. Przykłady świadczą również, że socjalizm jest jak najbardziej humanitarnym ustrojem. Ze wszystkim, co czynimy, czynimy dla człowieka, dla jego dobra.

Rozmawiała:

ANNA SIEKERSKA



Na zdjęciu: członkowie Milicji Obywatelskiej na ulicach Lublina. Fot. (3) — CA

Lipcowe refleksje

Dokończenie ze str. 5

obok refleksji na temat osiągnięć i sukcesów, które mieliśmy do zainicjowania w przeszłości nasuwają się refleksje inne — na temat możliwości otwierających się na kontynencie europejskim, gdzie przez wiele lat panował ustabilizowany „porządek” mniej czy bardziej zimnej wojny. Właśnie najbardziej znamieną jest możliwość wyjścia z trwa-

jące do niedawna stagnacji. Oznacza również możliwość dalszej aktywizacji polskiej polityki zagranicznej, oznaczając możliwość poważnej dyskusji nad polskimi inicjatywami. Oznacza zatem ożywienie nadziei, że można będzie osiągnąć konkretne postępy na drodze odprężenia, co leży w interesie Polski i w interesie wszystkich narodów!

ZOFIA ARTYMOWSKA

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

— Jak, gołabeczko, ładnie znów dzisiaj? I robota się pcha, może premia większa podłeci? Nie mów! Nic takiego kierownik budowy? Albo technik może coś wie? Podpytałabyś, gołabeczko, powie, on przecie tak strzyże za tobą oczyma...

— Panno Milak. Technik o pyzatej twarzy nawoływał ją, pomagając sobie wymachiwaniem ramion. Drobnymi kroczkami szedł w tym kierunku.

— Słucham, co takiego, kolego? — Kierownik prosi. Coś dobrego. — uśmiechnął się, patrząc na nią maślanymi z zachwytem oczyma. Gdy już zrównała się z nim, drobny przy jej boku, przyciszonym głosem czyniąc wymówki: Tak się cieszyłem, że pójdziesz wieczorem do „Fregaty” i nic. Panna Danusia nie ma dla mnie serca za grosz. Za marny grosz...

— Może kiedy indziej. Niech pan będzie cierpliwy, panie Józku — coś innego mogła mu odpowiedzieć, przecież nie odsadzi go na amen, gdy taki jest miły i zapowiada nadmiar dobrą nowinę. Ale co właściwie u licha?

Nie zdążyła zapytać, bo na progu baraczkę pojawił się już kierownik. Inżynier, zawsze tak przejęty i zatroskany, też lepiej dzisiaj wygląda. Sikonął się, wyciągnął rękę. — Wie pani, uznali mi te nadliczbowki, nie będzie już żadnej chryji. Aha, ci pani koledzy niech zajrzą jutro, albo jeszcze i dziś. Niewiele, ale parę złotych każdemu z nich kapnie za okazaną pomoc... A teraz sprawa najważniejsza. Póki jeszcze jest spokój przed odbiorem, przygotowałem opinię dla uczelni. Przedstawiciele inwestora też podpisali, dając swoją pieczęć. Opinia palce liżać, zresztą na taką pani zasłużyła. Proszę. To ona. Jeszcze tylko w kancelarii proszę potwierdzić odbiór. Cieszy się pani?

— Cieszę, ale jeszcze nie znam jej treści. — Phi, laurka! Na złoty medal — ocenił technik, pan Józko.

Przebiegała wzrokiem tekst zajmujący stronę maszynopisu. Rzeczywiście, same superlatywy, szczegółowe wymienienie prac, jakie prowadziła, zakres praktyki, ocena. Trudno by wymarzyć coś równie dobrego.

— Bardzo, bardzo, panie inżynierze, dziękuję — szepnęła i w porwywie wdzięczności zarzuciła mu ręce na szyję, całując siarczęście w policzek.

Kierownik zdębiał, zaraz potem szczerwieniał, zamrugał oczkami, aż wreszcie uśmiechnął się od ucha do ucha. Z boku Danki ktoś żałośliwie zastękał. Ach, prawda, pan Józko. Niewiele myśląc, odwróciła się, ucałowała i tego gamonia. Niech ma.

— Panu także dziękuję. A teraz uciekam, muszę nacieszyć się tym papierem.

— Podpis w kancelarii u panny Mani... krzyknął za nią inżynier.

— Później, później podpiszę.

Ciągle uśmiechnięci, patrzyli za nią, w pewnej chwili zetknęli się ich spojrzenia. Inżynier momentalnie spoważniał zachrząkał niepewnie, technik też się przestał uśmiechać.

Gdy tylko wbiegła na klatkę schodową, stary majster zastąpił jej drogę.

— A za cóż, gołabeczko, całujesz tych dwóch ciapciaków? Już by lepiej dla mnie starego było zostawić — mrugając okiem, na wszelki wypadek otarł gębę rękawem bluzy.

— Proszę, opinię mam, ładna, co?

— Ja bym ci lepszą wystawił... Ech, żeby to moja dziewczyna...

— Zmieni się, wspomni pan moje słowa. Na pewno się zmieni.

Odetchnęła, gdy majster poczłapał na schody. Za dużo świadków jej radości. A musi być sama. Trzeba wreszcie przestudiować dokładnie opinię. Pokazywał jej Florek swoją. Zdawkowa. A tu niemal że panegiryk.

Pragnienie podzielenia się z Szymonem i Lutkiem swoim sukcesem narastało tym bardziej, im niespodziewaniej przedłużał się czas, dodatkowej niespodziewanej roboty. Bo oto nagle przy próbnym paleniu wystąpiły poważne usterki w pionie ogrzewniczym.

Przetargi

Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich - Zakład Przetwórczy Kaseiny w Murawianej Górze, ul. Przemysłowa 3 - ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT NA WYKONANIE ROBÓT TOROWYCH, ZIEMNYCH I BRUKARSKICH przy bocznicy kolejowej położonej w Murawianej Górze, ul. Przemysłowa 3. Termin składania ofert wyznacza się od dnia ogłoszenia do dnia 1 sierpnia 1966 r.

Termin przetargu ustala się na dzień 4 sierpnia 1966 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferentom umożliwia się na miejscu dokładne obejrzenie obiektu i zaznajomienie się z zakresem robót w oparciu o protokół kolejowy badania bocznicy. Również na miejscu oferenci mogą uzyskać niezbędne informacje. Wyjątkowo można przedstawić ofertę przed upływem terminu, jeżeli przed upływem terminu nie było możliwości dostarczenia niezbędnych informacji. Wyjątkowo można przedstawić ofertę przed upływem terminu, jeżeli przed upływem terminu nie było możliwości dostarczenia niezbędnych informacji.

Oferta musi być złożona w formie pisemnej, podpisanej przez oferenta, w dwóch egzemplarzach. Jeden egzemplarz oferty musi być złożony w biurze przetargu, drugi w biurze nadzoru. Oferty muszą być złożone w formie pisemnej, podpisanej przez oferenta, w dwóch egzemplarzach. Jeden egzemplarz oferty musi być złożony w biurze przetargu, drugi w biurze nadzoru.

Oferty muszą być złożone w formie pisemnej, podpisanej przez oferenta, w dwóch egzemplarzach. Jeden egzemplarz oferty musi być złożony w biurze przetargu, drugi w biurze nadzoru.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowe Komunikacji Samochodowej - Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 - Dworzec Autobusowy - przyjmie natychmiast:

- ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO - wykształcenie wyższe lub średnie i odpowiednia praktyka księgowa;
- KIEROWNIK SEKCJI SAMOCHODOWEJ - wykształcenie średnie w tym praktyka;
- 35 KIEROWCÓW z kat. I i II - starsza z 1963 r. Kandydaci winni zgłosić się w Dziale Kadr - Dworzec Autobusowy - ul. Towarowa 17/19. K5365

Poznańska Spółdzielnia Spożywców - zatrudni zaraz:

- INŻYNIERA BUDOWLANEGO, względnie TECHNIKA BUDOWLANEGO z uprawnieniami - oraz ELEKTRYKA na stanowisko konserwatora. Warunki do omówienia w PSS - Poznań, ul. Grunwaldzka 55, barak 6, pokój 13, od godz. 8-12. K5362

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Bałtycka 10 - zatrudni natychmiast:

- ROBOTNIKÓW do za i wyładunku
- KIEROWCÓW z I i II kat. względnie III kat. (stara) prawa jazdy
- do pracy w niżej wymienionych miejscowościach: w Poznaniu, ul. Bałtycka 10
- w Gnieźnie, ul. Projektowa
- w Gostynie, ul. Graniczna 3
- w Lesznie, ul. Okreżna
- w Kępnie, ul. Marcinkowskiego 74
- w Ostrowie, ul. Nowa 2
- w Szamotułach, ul. Chrobrego 17
- w Środzie, ul. Daszyńskiego 17
- w Śremie, ul. Wiejska 7
- w Wągrowcu, ul. Taszarowska
- we Wrzesni, ul. Przemysłowa 15

Praca w systemie akordowym. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie (stawki maksymalne).

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udzielają na miejscu wyżej wymienione placówki oraz dział zatrudnienia w Zarządzie Przedsiębiorstwa. W5312

LUBIN pastewny

jedynolity na popłony o kiełkowaniu 80% sprzedaje

STACJA HODOWLI ROŚLIN WIERZENICA, poczta Kobylnica, powiat Poznań, telefon Kobylnica 4. K5088

Praca

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Pracownik niekarski i uczeń z całkowitym utrzymaniem potrzebny. Ignacy Cwojda, Szamotuły, ul. Czerwonego. 28205g

ani umiające szycie, płótno, skafandry, zatrudni zaraz w pracowni. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233g.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Uczniów w zawodzie elektryka

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Wzrostła pomoc domowa na wyjazd do Wiednia na okres do trzech tygodni. Kwalifikacje: znajomość gospodarstwa domowego, co najmniej słaba znajomość języka niemieckiego. Wiek - do 45 lat. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28233.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W POZNANIU, ul. Głogowska nr 25 ZAWIADAMIA SWYCH CZŁONKÓW,

że zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia z 24. IV. 1966 roku - od dnia 15 lipca br.

WYPŁACA następująco dywidendę:

- a) Członkom posiadającym przynajmniej 1 pełny wpłacony udział;
- b) Członkom nie posiadającym pełnego udziału dywidenda zostanie dopisana do udziału.

Spółdzielnia Pracy „REKLAMODRUK” w Poznaniu

PODAJE DO WIADOMOŚCI, że

biura Zarządu i administracji ze Starego Rynku 71/72 oraz biura księgowości z ul. Sikorskiego 22

zostały przeniesione na ulicę Żydowską 17/18,

— telefon nr 5-33-97.

Zakład maszynopisania i powielania pozostaje w dotychczasowym lokalu przy Starym Rynku nr 71/72. K5314

ZGUBIONO dowód

REJESTRACYJNY na samochód Star W-14 PM 17-45, nr silnika 81218, podwozia 09195 oraz na samochód Star W-14 PM 32-23, nr silnika 29495, podwozia 23304. K5148

Młode matki pszczoły, bez roi i z rojami sprzedam. J. Gałęzowski, Poznań - Junikowo, Kościelna 4. 28291g

Sprzedam ciagnik „Zetor” niski, Edward Janja, Koźmierz, Szkolna 13. 28291g

BSA 250 ccm, produkcja 1956 r., tania sprzedam. Winogrody 144 m. 4. 28186g

Tokarki zegarmistrzowskie 6-ke, z wyposażeniem silnikami, sprzedam. Dąbrowskiego 132 m. 2. 27325g

Prasę hydrauliczną, naciśniętą 15 ton, sprzedam. Możliwość pracy chałupniczej. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27347g

Pianino „Wagner”, okazjonalnie sprzedam. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27406g. 27377g

Sprzedam tania CZ-175, stan dobry. Poznań, Zrodłana 19 m. 26. 27428g

Fortepian marki Rönisch sprzedam. Zgłoszenia: Poznań, tel. 638-97. 27441g

Sprzedam rower wyścigowy „Jaguar”, Poznań - Dzierżyńskiego 126 m. 9a. 27445g

Rower młodzieżowy Domino, nieużywany 600, 21 zlotych, sprzedam. Tel. 556-84. 27452g

Sprzedam drzwi sklepane, trzyskrzydłowe, wys. 220, szer. 205. Bonikowski, Rańska 11a (Górczyn). 27476g

Maszynę do czyszczenia pierza, sprzedam. Oferty Poznań, ul. Lednicka 21. 27482g

Oczka róż Super Star Bakara i inne polecia - Ta deusz Wyrembek, Środa Wlkp., ul. Kosynierów 21. 27483g

Sprzedam nowoczesny wózek dziecięcy. Dąbrowskiego 78a m. 4 - Kordecki. 27502g

Okazjonalnie sprzedam Junaka. Poznań, Miłodska 23. 27512g

Motocykl WFM, przebieg 8000 km, tania sprzedam. Promienista 55. 27533g

Dnia 20 lipca 1966 r. po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła moja kochana żona, nasza kochana mamusia, siostra, szwagierka, bratowa i ciocia, śp.

HELENA EDER z domu Sron

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 15. z domu żałoby Poznań-Krzyżowniki, ul. Słupska 28.

W głębokim smutku pogrzebi MAZ z DZIEĆMI i RODZINĄ

W dniu 20 lipca 1966 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, namaszczona Olejami św., nasza najukochańsza siostra i szwagierka, śp.

Stefania Matelska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Msza św. żałobna zostanie odprawiona we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 8.30 w kościele farynym.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają SIOSTRY i BRACIA 28437g

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubione ZEZWOLENIE na zakup matrycy i papieru światłoczułego nr K/737/9 wydane przez Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy w Poznaniu dla Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Lubaniu k. Poznania. 27653g

Samochody

Sprzedam samochód „Wartburg”. Al. Hetmańska nr 38 (podwórko) goz. 17-18. 28373g

Sprzedam „Octavię” Andrzejski, Staszew, Kościelna 44, tel. 62. 28416g

Sprzedam „Wartburga” typ 312. Wiadomość: Słupca, tel. 39, po godz. 18. 28337g

Okazjonalnie sprzedam „Wartburg de Luxe” w dobrym stanie, z powodu wyjazdu. Poznań, Dąbrowskiego 275 (wejście od ul. Żuławskiej). 28300g

Sprzedam „Warszawę” w bardzo dobrym stanie. Palacza 97, warsztat, tel. 673-516. 28141g

„Wartburg 312”, stan idealny, nowe ogumienie - sprzedam. Poznań - Osiedle Raszyn, Raszynska 5 m. 4. 28159g

Sprzedam samochód „Warszawę”, rocznik 63, w dobrym stanie. Bogusławskiego 12a m. 5, godzina 16-18. 28187g

„Wartburga” sprzedam. Parking, ul. Matejki. Ogł. 23 i 24. VII. 1966 goz. 15-18. 28213g

Sprzedam samochód DKW Meister Klasse Kabriolet, stan dobry. Tel. 461-51. 27989g

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

„Syręną” na dogodnych warunkach kupię. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27407g.

REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH W POZNANIU, SPRZEDA —

zaraz, oraz w latach następnych większe ilości

DREWNA opałowego

(jesion, klon, lipa) uzyskiwanego z wycinki drzew przydrożnych.

Drewno dobrej jakości w kłochach o długości od 2,0-5,0 m i grubości od 10-70 cm, które może być również częściowo wykorzystane dla celów gospodarczych.

Zgłoszenia przyjmuje Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Poznaniu, ul. Krauthofera 18 - telefon 648-41 i 621-47. Cena sprzedaży obniżona. K5225

TECHNIK MECHANICZNO-ELEKTRYCZNE dla PRACUJĄCYCH w POZNANIU, ulica Dzierżyńskiego nr 352 - telefon 597-27 PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA

kandydatów na rok szkolny 1966/67

NA WYDZIAŁ WIECZOROWY LUB ZAOCZNY

1. do klasy I technikum trzyletniego (dla absolwentów ZSZ)
2. do klasy I technikum pięcioletniego (po 7 klasach szkoły podstawowej)

NA SPECJALNOŚCI:

- a) obróbka skrawaniem
- b) elektroenergetyka
- c) eksploatacja i naprawa samochodów.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Technikum czynny w środy i soboty w godz. 13-18, a w pozostałe dni powszednie w godz. od 9-14. K5240

Poszukuje lokalu na warsztat. Zgłoszenia: Poznań, Szpitalna 3 m. 20. 28354g

Studentka czwartego roku poszukuje wygodnego, samodzielnego pokoju, najchętniej w centrum. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28239g.

Bydgoszcz - spółdzielczość M-4, słoneczne, i piętrowe, ciepła woda, zamienie na równorzędne w Poznaniu. Bydgoszcz, Waryńskiego 22/6. K4986

Zamienie 2 pokoje, wspólne kuchnia, c. o., oddzielne gaz, światło, w Szczecinie, na takie samo lub mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27314g.

Zamienie pokój, kuchnię w Dolsku, na pokój w Poznaniu. Chętnie stróżstwo. Zagórska Poznań, Krasieńskiego 8b m. 2. 27396g

Zamienie pokój 37 m², a modzielną, światło, gaz, woda, na pokój i kuchnię. Warunki korzystne. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 27062g.

Nieruchomości

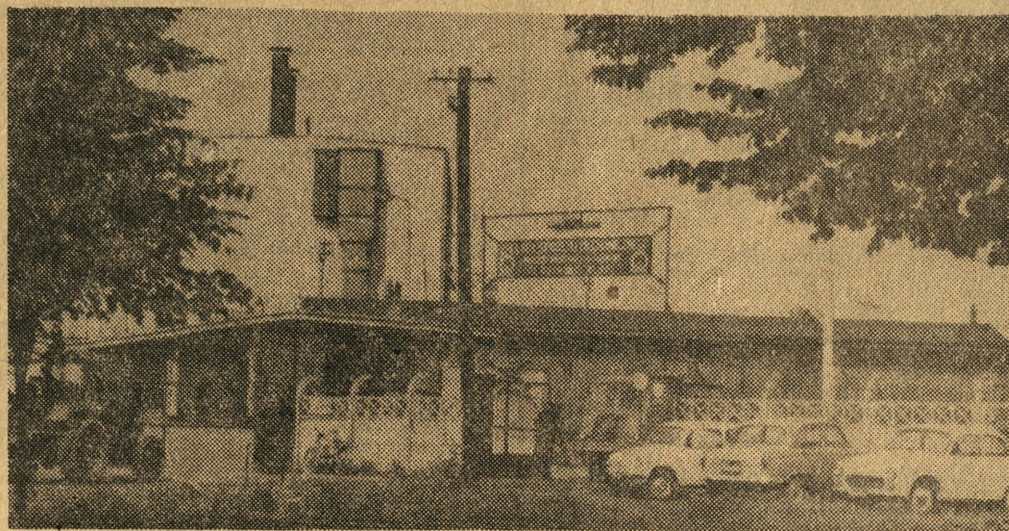
Sprzedam parcelę budowlaną. Ul. Piłkowska 78 goz. 16-18. 28441g

Sprzedam domek z ogrodem na Winogradach. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28428g.

Sprzedam tania parcelę 2,178 m² w Poznaniu, 250 m od trasy, Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 28253g.

Sprzedam gospodarstwo 8 ha, zelektryfikowane w Ślesinie k. Grodziska Wlkp. Oferty „Prasa”, ul. Grunwaldzka 19 dla 2

Zakłady Sprzętu Mechanicznego w Ostrowie



Zakłady Sprzętu Mechanicznego, podlegające Zjednoczeniu Przemysłu Ciężników i Maszyn Rolniczych należą do najmłodszych w ostrowskim przemyśle. Zakład ten prowadzący już normalną produkcję, mimo dalszej rozbudowy (wykorzystano dotychczas 60 proc. inwestycji) wyrabia 80 zespołów do ciągnika Zetor-4011 oraz chłodnice do ciągników Ursus C-328, ponadto jest w trakcie uruchamiania produkcji chłodnic samochodowych, dotychczas wytwarzanych na Żeraniu. Obecnie rozważany jest problem czy w zakładzie nie można by skoncentrować produkcji chłodnic w ramach RWPG. Zakład w Ostrowie częściowo posiada zarówno park maszynowy jak i kadre fachowców zaawansowaną w tej dziedzinie produkcji. Koszt wybudowania nowego zakładu specjalnie dla tego typu produkcji wyniósłby około 300 milionów złotych, a zlokalizowanie jej w rozbudowywanych się jeszcze zakładach w Ostrowie pochłonięłoby tylko około 60 milionów złotych. Pozwoliłoby to na zaspokojenie w chłodnicach całego rynku krajów należących do RWPG, a w późniejszym czasie również na produkcję eksportową do innych krajów. Przy lekkich i prostych pracach można zatrudnić kobiety, załoga zakładu mogłaby się składać w 60 procentach z kobiet (dotychczas 18 procent). Dotychczas przemysł ostrowski miał znikome możliwości zatrudnienia kobiet, nowy zakład rozwiązałby ten trudny problem (jch) Fot. — J. Chłasta

Wczoraj

... L. Grabowska z Wielkiej wsi, pow. Nowy Tomyśl, skarżąc się, że w wyniku przeprowadzonego nowego pomiaru gruntu, straciła 370 metrów kwadratowych. Czytelniczka obawia się, że dalsze pomiary mogą przynieść jej następne zmniejszenie posiadanej parceli. Czytelniczka interesuje również sprawa, dlaczego dawny kataster i hipoteka wykazywały większą powierzchnię.

... Czytelnik z Grabowa Królewskiego, pow. Września, skarżąc się na złe zaopatrzenie miejscowego sklepu. Brak w nim płatków owsianych, kaszy, sody, oczyszczanej, konserw... Kupienie zaś napojów chłodzących należy do marzeń ściętej głowy.

Lipiec 22	ŚWIĘTO ODRODZENIA
piątek	Słońce: 3.56—20.01

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 20 „Niech no tylko zakwitną jabłonie” (plener — pl. Wielkopolski); NOWY — g. 19.30 „Małż i żona”; pozostałe teatry nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE
KONIN „Stanisław i Bogumił”

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik; nieczynne; Noteć: „Miejsce dla jednego”; CZARNKOW: „Sam pośród miasta”; GNIEZNO — Lech: „Mam dwadzieścia lat”; POLONIA: „Sobótki”; GOSTYŃ: „Faraon”; JA-

8 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB 22 VII 1966 Nr 172 (6979)

W ostatnim roku Tysiąclecia

Uroczyste obchody Święta Odrodzenia w Wielkopolsce

W dniach od 16 lipca br. we wszystkich zakładach pracy odbyły się uroczyste akademie poświęcone Świętu 22 Lipca. Ukończeniem tych uroczystości była wspólna Sesja Powiatowej, Miejskiej i Gromadzkiej Rady Narodowej w Ostrzeszowie. Sesja ta odbyła się w nowo wybudowanej hali Państwowego Ośrodka Maszynowego. Brało w niej udział ponad 1000 osób. W prezydium akademii zasiadli członkowie egzekutywy KP PZPR z I sekretarzem KP PZPR Wiktorem Górnym, przedstawiciele bratnich stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych i młodzieżowych. Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Prezydium PRN — Antoni Ślusarczyk. Wielu zasłużonych obywateli powiatu otrzymało Odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego, Honorowe Odznaki „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego” oraz dyplomy uznania.

W bogatej części artystycznej wystąpił Zespół Instrumentalny Związków Zawodowych przy Prezydium PRN oraz dzieci przebywające na koloniach letnich w Ostrzeszowie. (hp)

Głównym akcentem bogatego programu obchodów Święta Lipcowego w Lesznie była uroczysta sesja Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej oraz wspólne plenum obydwu komitetów FJN. Oprócz licznie zebranego społeczeństwa, udział w sesji wzięli m. innymi: I sekretarz KP PZPR — Władysław Sieboda oraz przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Otwarcia sesji dokonał przewodniczący PK FJN Wł. Wawrzyniak, następnie odbyła się podniosła uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych i odznak honorowych.

Za wybitne osiągnięcia zawodowe i działalność społeczną polityczną Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Fr. Szygula i E. Ratajczak z Leszna oraz W. Kaczmarek z Luboni. Złotymi Krzyżami Zasługi wyróżniono: M. Przybylskiego i St. Jankowskiego z Leszna, a srebrnym Krzyżem Zasługi J. Antonia z Ziemni.

Odznaką honorową „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego” otrzymało

18 osób. Na liście wyróżnionych znaleźli się m. innymi: mgr E. Jankowski, mgr A. Konior, J. Czuske, Zdz. Smoluchowski, St. Mańczak, T. Szatkowski, dr E. Kwieciński, W. Andrzejewski, A. Kaczmarek, J. Kurowski i L. Tomowiak.

Za działalność społeczną Odznaki Tysiąclecia Państwa Polskiego otrzymali: M. Wojciechowski i S. Naskręt oraz zespołowo Dom Kultury, Oddział Trakcji PKP z Leszna i OSP z Jezierzyc Kościelnych. Ponadto kilku byłych długolentych działaczy sfośowskich wyróżniono dyplomami uznania oraz srebrnymi i brązowymi odznakami SFOS.

Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Prezydium MRN mgr K. Paszek. Po uchwaleniu rezolucji potępiającej barbarzyńskie naloży lotnictwa amerykańskiego na Wietnam, wyświetlono film produkcji polskiej pt. „Pierwszy dzień wolności”. (R)



NOWE DROGI

PLESZEW — Powiat pleszewski posiada 331 dróg lokalnych, z czego na nawierzchnię twardą przypada 172 km. Dużo drogi buduje się w czynnie społecznym. W I półroczu wykonano 4 370 m. Prowadzono roboty drogowe przy odnowie dróg: Gołuchów — Kucharki, Żegocin — Żbiki, Dobrzyca — Gałęw. Nad to prowadzono modernizację niektórych mostów i przepustów. (lki)

UROCZYSTA SESJA

RAKONIEWICE — Z okazji Święta Odrodzenia 22 bm. o godz. 9 w świetlicy miejscowej szkoły pod starostwem odbędzie się połączona sesja Miejskiej i Gromadzkiej Rady Narodowej. (jw)

WIEJSKI DOM KULTURY

GOSTYŃ — Mieszkańcy wsi Szurkowo (gromada Poniec) wybudowali w czynnie społecznym Wiejski Dom Kultury, którego otwarcie nastąpi 24 bm. (e)

WYSTAWA WANATA

KALISZ — Odbyło się tu 21 bm. w Muzeum Ziemi Kaliskiej otwarcie wystawy obrazów artysty plastyka Józefa Wanata. Obejmuje ona prace O. Boznańskiego, W. Terlikowskiego, W. Zakrzewskiego, Głonkiewicza, A. Pocka, Zawadzkiego oraz prace własne J. Wanata. (e)

RODIN — Echo: „Małpia kuracja”; KALISZ — Kosmos; „Niekochana”; Oaza: „Niagara”; Stylowe: „Spotkanie na przeprawie”; KEPNO: „Głos ma prokurator”; KOŁO: „Zawsze w niedzielę”; KONIN — Energetyk: „Pieciu mężów pani Lizy”; GÓRNIK: „Pieczone gołąbki”; KOSCIAN: „Pieczone gołąbki”; KROTOSZYN: „Testament uczono”; LESZNO — Panorama: „Człowiek z Rio”; MIEJSCOWOŚĆ: „Niedziela sprawiedliwości”; „Zmierzch czarowników”; NOWY TOMYŚL: „Pieciu mężów pani Lizy”; OBORNIKI: „Potem nastąpi cisza”; OSTROWO — Roma: „Kapral i inni”; SŁONEC: „Kim pan jest doktorze Sorege”; OSTRESZÓW: „Szatan”; PIŁA — Iskra: „Lekarstwo na miłość”; Koral: „Panie inspektore”; PLESZEW: „Miecz i waga”; RAWICZ: „Jutro Meksyk”; SŁUPCA: „Denuncjacja”; „Ciotki na rowerach”; ŚREM: „W kraju Komanczów”; ŚRODA: „Syn kapitana Blooda”; SZAMOTULY: „Faraon”; TRZCIANKA: „Dziennik panny służącej”; TUREK: „Lenin

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12 — 21 „Waszyngton”

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 16 i od 23 do 3) 69,74 MHz: 7.15 Muzyka poranna; 8.15 Elementy rozrywk. w dawnej muzyce polskiej; 8.35 Polska muzyka ludowa; 9.05 „Śpiew niepodległy” — poezja i muzyka; 9.55 Transm. Wojskowej Defilady 1000-lecia i manifestacji młodzieży oraz pafady sportowców. 13 Koncert muzyki polskiej; 14 Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląska”; 14.30 „On i ona” — humoreska St. Grodzkiej; 14.50 Koncert życzeń; 16.05 Specjalne wydanie „Popołudnia z młodzieżą”; 18.20 Studio Współczesne — „Szośty dzień tworzenia” słuch.; 19.40 Śpiewy historyczne wg J. U. Niemcewicza; 21 „4 Dni rozpięwanego Opolia”; 22 „Spacer” i inne humoreski J. O-

Wypoczywaj w Chodzieży!

Pięknie ukształtowane teryny powiatu chodzieskiego przyciągają niczym magnes wytrawnych turystów, doceniających urok ziemi rodzimej. Aby jednak zwiększyć napływ przyjeżdżających tu urlopowiczów, postanowiono spopularyzować okolice Chodzieży. Władze powiatu zabrały się do tego nader rozsądnie. Słusznie rozumując, że sam wielki urok krajobrazowy nie wystarczy, ojcowie powiatu przystąpili najpierw do przygotowania bazy turystycznej. W oparciu o przygotowane zaplecze, ośrodki wypoczynkowe, zaczęli oni propagować piękno Chodzieskiego przez doroczną wyścig kolarski, a ostatnio przez Porcelanowy rajd samochodowy dziennikarzy, o których tyle później pisała prasa krajowa.

Ze obietnice przyjemnego wypoczynku w Szwajcarii chodzieskiej nie są bez pokrycia, świadczą choćby fakt, iż w całym powiecie przygotowano na koloniach i w ośrodkach wczasowo-kampingowych 4500 miejsc. Są one skoncentrowane głównie w pobliżu ośrodków miejskich jak Chodzież, Szamocin, Margonin, Kaczory i Ujście. (z)

Słowo zamienione w czyn

Wartość czynów społecznych podjętych przez mieszkańców wsi pleszewskiej dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego przekracza 20 mln. zł, w tym blisko 8,5 mln. zł na rzecz dróg. Przy budowie lub rozbudowie szkół zadeklarowano czy ny w wysokości około 2,5 mln. zł, w wyniku czego przybędzie dodatkowo 15 izb lekcyjnych.

Wiele wsi przystąpiło już do realizacji podjętych czynów drogowych. Na czoło wysuwają się mieszkańcy wsi Szymanowice i Czołnochów, którzy wybudowali 1,2 km twardej drogi w rekordowym tempie do końca maja br. Do wsi przodujących można zaliczyć także Karsy, której mieszkańcy wybudowali pół km drogi, Sośnica — 0,6 km i Broniszewice — 0,6 km. Około 4 km dróg zyskało więc twardą nawierzchnię.

Zbudowano garaże OSP w Choczynie oraz zbiornik przeciwpożarowy w Czerminie. W trakcie realizacji jest budowa strażnicy w Białobłotach i Koźmińcu, garaży w Gizałkach, remont strażnicy we Wronowie oraz wykończenie budowy Domu Strażaka w Gołuchowie. Wykonano także inne prace, a mianowicie: w gromadzie Gizałki ogrodzono plac remizy OSP. Wybudowano poczekalnię PKS w Żbikach. Dokonano odnowy chodnika w Pieruszcach długości 500 m. oraz uporządkowano boisko sportowe. Podobnie odnowiono chodnik w Żegocinie, urządzone boisko przy szkole oraz uporządkowano park.

Oto tylko meldunki z niektórych wsi. Jak widać z pierwszych miesięcy realizacji czynów, słowa mieszkańców wsi pleszewskiej nie były rzucone na wiatr. (hs)

Tego nikt się nie spodziewał

Cwierćfinały bez Brazylijczyków

Zespół KRL-D rewelacją mistrzostw

Dokończenie ze str. 1

cie dopisało szczęście. Bramkarz Gelei wybiegł bardzo niefortunnie i Asparuchow — mimo rozpaczliwej interwencji obrońcy Szepesiego umieścił piłkę w siatce. Zdobyte prowadzenie przez Bułgarów wyraźnie uskrzydliło ten zespół. Od 30 minut drużyna węgierska uzyskała jednak przewagę, ale jej napastnicy strzelali wyjątkowo nieskutecznie. Wreszcie w 42 min. w zamieszaniu pod-

bramkowym Węgrom pomógł mocnik bułgarski Dawidow, mieszcząc piłkę we wrota bramce. W 2 min. później obrońca węgierski Meszoely, świetnie strzelając z 16 m uzyskał prowadzenie. Wynik meczu ustalił się w 54 min. Węgry wyraźnie oszczędzali.

NRF — HISPANIA

Piłkarze NRF wygrali z Hiszpanią 2:1 (1:1). Z prawdziwie polowym temperamentem dopawali kibice z NRF swój zespół, chybą dzięki temu reprezentacja NRF „wymęczyła” zwycięstwo, twarde grającymi Hiszpanami. Drużyna NRF wprowadziła od początku miłą przewagę, ale potrafiła skutecznie strzelać, den z wypadów przyniósł Hiszpanom prowadzenie. Po uzyskaniu bramki Hiszpanie zbyt wczesnym wzmocnili defensywę, atakując tylko z wypadów. Wykorzystał to Niemcy i w 38 min. skrzydłowy Emmerich po kapitalnej akcji jego ataku, uzyskał wyrównanie bramki.

W 75 minucie gry niemieccy obrońcy hiszpańskich wykorzystali Uwe Seeler. Otrzymał on piłkę na polu karnym i strzelił precyzyjnie.

ZSRR — CHILE 2:1

Piłkarze radzieccy zakończyli rozgrywki eliminacyjne bez porażki. W ostatnim meczu zwyciężyli nad Chile 2:1 (1:1). Druga radziecka zdecydowanie górą nad przeciwnikiem zwiastowała drugiej połowie.

Eliminacje VIII Piłkarskich mistrzostw świata zakończyły się wielką sensacją. Wśród ówczesnych finalistów znalazł się niespodziewanie, uważany za zdecydowanego outsidera, zespół KRL. Nie mniejszego kalibru nie zdążyła być wyeliminowana dwukrotnych mistrzów świata piłkarzy Brazylii. Wśród ówczesnych finalistów znalazł się Urugwaj, który zdobywał 2-krotnie mistrza świata oraz zespół KRL, który raz wywalczył mistrzostwo.

Spotkania ćwierćfinałowe w grane zostaną w najbliższą niedzielę (23 bm.).

Anglia — Argentyna; NRF — Urugwaj; Portugalia — KRL; ZSRR — Węgry.

A oto ostateczne tabele po zakończonych walkach eliminacyjnych:

GRUPA I	
1. Anglia	5:1
2. Urugwaj	4:2
3. Meksyk	2:4
4. Francja	1:5
GRUPA II	
1. NRF	5:1
2. Argentyna	5:1
3. Hiszpania	2:4
4. Szwajcaria	0:6
GRUPA III	
1. Portugalia	6:0
2. Węgry	4:2
3. Brazylia	2:4
4. Bułgaria	0:6
GRUPA IV	
1. ZSRR	6:0
2. KRL-D	3:3
3. Włochy	2:4
4. Chile	1:5

Konny rajd po ziemiach zachodnich

Akademicki Klub Jeździecki we Wrocławiu organizuje w sierpniu br. pierwszy akademicki konny rajd po ziemiach zachodnich, przeznaczony dla 40 studentów polskich i zagranicznych. Trasa rajdu prowadzi ze Ślasku Śląskiej przez Zbąszyń, Łagów, Lubniewice do Sierakowa i z powrotem. Impreza przebiegać będzie w 2 turnusach dwutygodniowych.

Baloniarze Poznania startują w NRD

Na międzynarodowych zawodach w Lipsku, które rozpoczną się 24 bm. udział weźmie również polski balon „Syrena”. Balon będzie pilotowany przez członków Aeroklubu Poznańskiego Stefana Maknego i Gromosława Czempin-skiego. AP posiada w swym gronie jeszcze kilku doświadczonych baloniarzy: Rewakowicza, Laszkiewicza i Jakuba.

Sport balonowy jest bardzo tanim, posiada wielu zwolenników, lecz brak obecnie warunków do jego uprawiania i dalszego rozwoju. W okresie międzywojennym sport balonowy przysporzył polskiemu lotnictwu wiele laurów. Jedynym powodem zanikania tego sportu są ograniczenia terytorialne, zezwalające na nie długie loty. (x)

im. P. Czajkowskiego; 19.40 „Ostatni koszyk” słuch.; 20.15 Aud. poetycka „Twórcy Manifest — 22”; 20.30 Zesp. Studio M2 prezentuje; 21.40 Gra Ork. Tan.; 22 Ogólnop. wiad. sport.; 22.10 Polskie motywy patriotyczne w twórczości symfonicznej; 22.50 Muz. tan.

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 17, 21, 23.50.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 9.45 Defilada Wojskowa z okazji Święta Odrodzenia i 1000-lecia Państwa Polskiego; 14 „Rewia Amatorskich Zespołów Artystycznych”; 14.50 „Tramp” — magazyn turyst. krajoznawczy; 15.10 „Historia złotej ciemki” — film fab. prod. polskiej; 16.30 „Po wrót do ha!” — reportaż filmowy; 17.05 „Muzyka i poezja” — w programie utwory K. Szymanowskiego i Wł. Broniewskiego; 17.35 „Wizyta u królów” — film z serii „Dzień pokoju”; 18.05 „Kraj nad Wisłą i Odra” — teleturniej; 19.05 „Trzy pieśni” — w wykonaniu Stefana Wojtowicza — film prod.

10 tysięcy sportowców w defiladzie Tysiąclecia

W tegorocznym centralnym chodzie Święta Lipcowego wzię udział w Warszawie około tysiący sportowców całego kraju.

W defiladzie licznie wystąpiła Wielkopolska, która scharakteryzowana będzie prawie z 400 osób. W czwartek z Kalisza wypieją 5 autokarami około 300 dzieci i Liceum Ogólnokształcącego A. Jagielloński. Wystąpią oni pokazie masowym. Z Poznania wyruszyli wczoraj 3 autobusy wiozące licznych działaczy oraz osobowy zespół zawodników z Grunwald. (x)

TV: 19.20 Dobranoc i Dzień; 20.15 „Kabaret Starszych Panów — wieczór 17 „Zaopiekujcie się Leonem”; 21.20 „Gdzie jest raj?” — film fab. prod. polskiej; 22.30 Dziennik; 22.45 Wiadomości sportowe.

SOBOTA 15.25 „Kochana roślina” — film z Filipem i Flak; 14.35 Wiadomości; 14.45 Mistrzostwa świata w piłce nożnej. Czwierćfinałowy. Transmisja z verpool; 16.45 Dla młodych widzów — film z serii „Szlakiem pod kapitaną Cook’a” pt. „Idziemy do cyrku”; 17.45 Dla młodych widzów — „Liga Entuzjastów Wakacji”; 18.15 Muzyka w Łanucie; 18.15 „Tele-Echo”; 19.20 Dobranoc; 20.15 Monitor; 20.15 Widowisko teatralne; 20.40 Wiadom. sport.; 20.55 „Zdrada się tylko raz” — w film prod. franc.-włosk. (1.16) w rolach głównych Alida Valli i Jean Rasky — „Wieczór z Julie drews”. Zastrzegą się prawo zmian.